Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

10. SIERPNIA 1925.

NR. 183. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Nowy senat gdański.

W Gdańsku dokonuje się zmiana rządu w kierunku lewicowym. Nowa koalicja rządowa, która po sześciotygodniowem przesileniu senackiem, zdołała się nareszcie uformować, składać się będzie z 28 socjalistów, 16 centrowców i 13 liberałów. Wynosi to razem 57 posłów w Volkstagu, liczącym 120 członków. Aby więc rządzić, nowa koalicja musi zdobyć przychylną neutralność przynajmniej jednej z dwóch grup drobnych: Polaków lub niemieckich ludowców. Na razie życzliwość obu tych klubów jest zapewniona. Zwłaszcza, jeśli chodzi o Polaków, to oczywiście nie leży w ich interesie utrudniać pracy większości, do której po raz pierwszy nie wchodzą nacjonaliści niemieccy, najbardziej wrogo nastrojeni wobec Polski.

Nowy senat t. j. rząd gdański tworzyć będzie poza 6 nieusuwalnemi, niejako urzędniczymi, senatorami (wśród nich prezydent senatu p. Sahm) — 14 senatorów parlamentarnych, wybranych przez nową większość. Wejdzie więc do Senatu 6 socjalistów, 4 liberałów i 4 centrowców. Tak więc, gdy w Rzeszy niemieckiej utrwalają się rządy, w których decydujący głos mają nacjonaliści i uzależnieni od nich ludowcy, to równocześnie w Gdańsku, w tem chyba najbardziej niemiecko-szowinistycznem mieście, powstaje rząd bez jednego nacjonalisty! Sytuacja wydaje się parodoksalna. Czyżby istotnie zanosiło się na zasadniczą zmianę w polityce Wolnego Miasta? Czyżby zwyciężył wreszcie w Volkstagu gdańskim głos rozsądku i interesu, który oddawna nakazuje Gdańskowi dążyć do jak najlepszych stosunków z Polską?...

Strzeżmy się złudzeń! Zmiana Senatu w Gdańsku nie oznacza chyba wcale zmiany systemu. Ogłoszony program nowego rządu, poprawny w formie i umiarkowany w treści, jest zbyt słabą gwarancją zmiany polityki gdańskiej w stosunku do Polski. Nie z programu, ale z ludzi, którzy go wykonywać będą, sądzić winniśmy o przyszłości. A tymi ludźmi są — w 21 głowym Senacie — poza 6 socjalistami wyłącznie przedstawiciele i obrońcy dotychczasowego systemu złośliwych szykan i biernego oporu, jaki uprawiał Wolny Gdańsk w stosunku do Polski. Są nimi senatorzy-urzędnicy, są nimi również liberali i centrowcy. Różnią się ci ostatni od nacjonalistów nie wiele w poglądach swych na politykę zewnętrzną Gdańska, czego najlepszym dowodem jest ich dotychczasowa długoletnia współpraca z nacjonalistami w Senacie. Centrowcy i liberali dążą poprostu do korzystniejszego dla nich rozdziału stanowisk naczelnych w mieście, do przełamania dotychczasowego monopolu nacjonalistów w obsadzaniu dochodowych posad i urzędów. Jedynie z łona socjalistów wychodzić będzie w nowym Senacie inicjatywa do porozumienia z Polską. Czy jednak udział socjalistów w Senacie zdoła zmienić zasadniczo linję polityczną rządu gdańskiego? Można w to wątpić, przynajmniej na czasy najbliższe. Pamiętajmy, że w Gdańsku mieszka mnóstwo urzędników, przesiedlonych tam z Rzeszy jeszcze przed wojną i że urzędnicy ci z natury rzeczy są najgorliwszymi zwolennikami połączenia Gdańska z Niemcami oraz usunięcia „Korytarza" pomorskiego... Cała równiez prasa gdańska z wyjątkiem organu socjalistycznego stale uderza w ton antypolski. Nastrój ludności Gdańska nie pozwala nam niestety oddawać się złudzeniu, że Gdańsk wchodzi już na drogę porozumienia i współdziałania z Polską.

Nowy Senat może nawet okazać się dla Polski niebezpieczniejszym niż poprzedni. Afiszując bowiem swą „ugodowość" i łudząc rząd polski obietnicą zmiany polityki może Senat ten w rokowaniach gospodarczych z Polską uzyskać koncesje, jakichby rząd polski nigdy nie udzielił senatowi nacjonalistycznemu. Byłby to błąd ze strony rządu polskiego nie do powetowania. Gdańsk cierpi obecnie z powodu ogromnego budżetu urzędniczego i policyjnego. Zdecydowana polityka polska może już-to przez rozdział procentu cłowego, przez rozbudowę Gdyni, przez odmowę zamówień dla fabryk gdańskich i innymi sposobami — dać dotkliwie uczuć Gdańskowi jego finansową zależność od Polski. Cel ten został już częściowo osiągniętym. Od pewnego czasu powodzi się Gdańskowi źle. Zmieniają więc Gdańszczanie skład Senatu, by wystąpić do układów z Polską pod nową firmą. A gdy celu swego dopną, gdy rząd polski pójdzie na ustępstwa, wtedy prędko się firmę obecną usunie i do głosu przyjdą znowu dawni senatorowie z p. Ziehmem na czele. Jest to gra z którą się prasa gdańska nawet nie kryje...

Polityka polska nie może iść na lep kilku frazesów pojednawczych. Musi ona zdecydowanie dążyć do swych celów na Bałtyku. Porozumienie Gdańska z Polską stanie się możliwem dopiero wówczas, gdy przez rozbudowę Gdyni i kolei pomorskich Polska uniezależni się w pewnej mierze od portu gdańskiego. Wtedy dopiero interes kupiecki zmusi Gdańsk do podporządkowania się polityce polskiej i wtedy także rozpocznie się w historji Gdańska okres prawdziwego rozkwitu gospodarczego.

Treść numeru:

Program nowego senatu gdańskiego.

WOBEC POLSKI LOJALNA POLITYKA NA PLATFORMIE ISTNIEJĄCYCH TRAKTATÓW

Gdańsk. (AW). Pogram nowej koalicji rządowej jest w ogólnych zarysach następujący:

Partje koalicyjne stają wyraźnie i lojalnie na stanowisku stosunków zatwierdzonych przez traktat wersalski i na platformie układów istniejących między Gdańskiem a Polską. Rząd będzie rzecznikiem zagwarantowanych praw Gdańska, specjalnie zaś jego niezależności i kultury niemieckiej, jednakże przy obronie tego stanowiska wystrzegać się będzie wszelkich nacjonalistycznych wystąpień. Rząd skieruje główne usiłowania w stronę gospodarczą i dążyć będzie do podniesienia życia ekonomicznego Gdańska, leżącego w ruinie. Zajmie się usilnie reformą administracji, a przez redukcję zmniejszy ilość urzędników. Zreformowaną będzie również policja.

Gdańsk. (PAT.). Układ, zawarty między socjal-demokratami, centrum i liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu, oparty jest m. in. na następujących zasadach: Istniejące obecnie postanowienia w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy niezmienione. przewidziane zaś w konstytucji ustawy o izbach robotniczych i związkach robotniczych, będą niezwłocznie przedmiotem obrad sejmu. W dalszym ciągu protokół zajmuje się kwestią opieki socjalnej, sprawą bezrobocia, stosunkiem państwa do Kościoła, a wreszcie uznaje zupełne równouprawnienie Kościoła ewangelickiego i katolickiego.

Masowa fabrykacja obywateli gdańskich.

Gdańsk. (PAT). W myśl postanowień Traktatu Wersalskiego obywatelem wolnego miasta Gdańska zostawał automatycznie każdy obywatel niemiecki, który w dniu 10 stycznia 19.. r. zamieszkiwał na obszarze wolnego miasta. Konstytucja gdańska zaś postanawia, że cudzoziemcy uzyskać mogą obywatelstwo gdańskie dopiero po 5 latach pobytu na obszarze wolnego miasta i po spełnieniu innych warunków. Ostateczna decyzja w tej dziedzinie spoczywa w rękach senatu, który, o ile chodzi o cudzoziemców pochodzenia polskiego, stosował najdalej idące ograniczenia, tak że dotychczas zaledwie kilka osób pochodzenia polskiego uzyskało obywatelstwo gdańskie.

Obecna komisja konstytucyjna Volkstagu wystąpiła z wnioskiem o nadanie obywatelstwa gdańskiego tym osobom, które w dniu 10 stycznia 1920 r. i przez kilka lat przed i po tym terminie nie mieszkały w Gdańsku, lecz w Rzeszy Niemieckiej. Chodzi tu przeważnie o bezrobotnych, którzy w roku 1919 wyjechali do zachodnich Niemiec, a powrócili do Gdańska w roku ubiegłym. Osobom takim, w myśl traktatu wersalskiego, obywatelstwo gdańskie się nie należy, a uzyskać je mogą po spełnieniu warunków, przewidzianych w ustawie o obywatelstwie gdańskiem. Mimo tych wyraźnych postanowień komisja konstytucyjna uważała za stosowne zgłosić wniosek o nadanie tym osobom obywatelstwa gdańskiego.

——o0o——

Wzniosła manifestacja na cześć Polski w Genewie.

OWACJE MIĘDZYNARODOWEJ KONFEDERACJI STUDENTÓW DLA PADEREWSKIEGO.

Genewa. (PAT.) Wczorajszy ostatni wykład prof. Dybowskiego z serji odczytów międzynarodowego związku uniwersyteckiego, dzięki obecności Paderewskiego dał powód do wzniosłej manifestacji na cześć Polski. Organizator odczytu, prof. Zimmern, nawiązując do wykładu, podniósł nieśmiertelną moc ducha polskiego, zaznaczając, że żywym jego wyrazem jest Paderewski. Przedstawiciel młodzieży amerykańskiej w przemówieniu swem podniósł, że dla Ameryki, którą zapoznał z Polską Paderewski, imię Polski łączy się zawsze z pojęciem rycerskości i piękna. Przemawiał także prezes międzynarodowej konfederacji studentów Baliński Jundziłł, składając hołd Paderewskiemu.

——o0o——

Eksport węgla polskiego drogą morską.

Gdańsk. (PAT.) Statystyka portowa za ubiegły tydzień wykazuje bardzo znaczne ożywienie eksportu węgla polskiego przez port gdański. W tygodniu ubiegłym opuściło port gdański 14 okrętów z ładunkiem węgla.

PIERWSZE DWA TRANSPORTY DO WŁOCH

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 7 sierpnia przekroczyły granicę włoską pierwsze dwa transporty węgla polskiego.

Niema powodu do paniki.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu ubiegłego tygodnia kurs naszej waluty w obrotach krajowych utrzymał się naogół na poziomie parytetu i kursy zagraniczne po opanowaniu sytuacji przez Bank Polski również były ustalone, zaznaczały się jedynie drobne wahania arbitrażowe. Bank Polski stosując ostrożną politykę dewizową, udzielał walut jedynie na rzeczywiste potrzeby zakupna niezbędnych artykułów, powstrzymywał się zaś od pokrywania walutami zakupów towaru luksusowego.

W związku z tą repartycją walut wytworzyła się pewna zwyżka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Obroty te nie stanowią jednak nawet ułamka obrotów, dokonanych dolarem po oficjalnym kursie, nie mogą więc mieć znaczenia dla kursu złotego.

Wydane dotychczas zarządzenia celne i reglamentacyjne dla towarów importowanych oraz rozpoczynający się już wywóz zboża świadczy, że wkraczamy w okres zrównoważenia bilansu handlowego, a co za tem idzie, usunięcia wszelkich obaw o naszą walutę.

——o——

Rewelacyjne zeznania sędz. Rutki w sprawie Steigerowców.

Lwów. (Tel. wł.) W piątek składał zeznania zawezwany w charakterze świadka, na żądanie prokuratora — sędzia Rutka, który wraz z protokolantem Piotrowskim prowadził śledztwo przeciw Mykitynowi (jako obwinionemu), Jaegerowi, Kornhaberowi i Dwornickiemu.

Jak wiadomo, system obrońców i oskarżonych w dotychczasowym ciągu rozprawy polegał na tem, że starano się obalić akt oskarżenia twierdzeniem, iż wszystkie zeznania złożone w śledztwie były wymuszone przez sędziego Rutkę i protokolanta, że oni układali protokoły i gotowe dawali oskarżonym do podpisu. Słowem, zarzucono im sfałszowanie zeznań.

Sędzia Rutka złożył w piątek swe zeznania pod przysięgą. Stwierdził on kategorycznie, że wszystkie postawione mu przez świadków i obronę zarzuty są kłamstwem, nie wpływał bowiem bynajmniej na oskarżonych, by zeznawali w śledztwie w tym czy innym kierunku, zaś zarzut, jakoby groził Mykitynowi 20-letniem więzieniem, jest czczym wymysłem, jako prawnik nie mógł bowiem powiedzieć podobnego absurdu, że wreszcie zeznania składali przesłuchiwani bądź to dyktując, bądź też odpowiadając na stawiane im pytania, zawsze jednak znali treść protokołu, który podpisywali.

Zeznania sędziego Rutki mają w procesie Steigerowców, rozdętym przez prasę żydowską do rozmiarów wielkiej sensacji — znaczenie decydujące, demaskują one bowiem jaskrawo prawdziwe tło perfidnej gry oskarżonych żydów i ich obrońców.

——o——

Premjer wraca do pracy.

Warszawa. (Telgf. wł.). Premjer Grabski powraca z Krynicy do Warszawy w poniedziałek 10 b. m. i obejmuje na stałe urzędowanie.

Nowa krótkoterminowa pożyczka w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Dnia 9 lipca, jeszcze przed przybyciem ministra Skrzyńskiego, został zawarty układ pomiędzy rządem polskim z jednej strony a Irving Bank, Columbia Trust Comp., Morgan Comp., Bankiem Schredera, Banking Corporation z Bankiem Amerykańskim i z Narodowym Park-Bankiem układ, wedle którego amerykański syndykat bankowy udzielił Bankowi Polskiemu 6-miesięcznego, 7 i pół procentowego kredytu dolarowego w wysokości 6 miljnów dolarów.

ANKIETA W SPRAWIE UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa. (PAT.) W pierwszych dniach września b. r. odbędzie się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych związków i instytucyj oraz specjalistów w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w sprawie projektu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Przedmiotem dyskusji będą podstawowo zasady projektu Ministerstwa z uwzględnieniem opinji, wyrażonych w otrzymanych odpowiedziach. Zaproszenia na konferencję wysłane będą imiennie do osób, względnie instytucyj, z uwzględnieniem przedewszystkiem centralnych organizacyj i instytucyj, które nadesłały Ministerstwu swoje opinje co do projektu. Również zaproszone będą osoby, które w sprawie projektu zabierały głos w fachowych pismach.

——o——

Warszawa. (AW.). Dziś z polecenia zastępcy prezesa Rady ministrów, udał się do Konstancina p. Zabierzowski, aby złożonemu tam ciężką chorobą wielkiemu pisarzowi Stefanowi Żeromskiemu złożyć słowa współczucia imieniem rządu. Z relacji, jaką zdał p. Zabierzowski wynika, że stan zdrowia Żeromskiego w ostatnich dniach nieco się poprawił.

Przygotowania do manewrów.

Wyjazd władz wojskowych na Wołyń.

Warszawa. (AW). Dziś wyjeżdża z Warszawy na Wołyń kierownictwo manewrów z gen. Rozwadowskim na czele specjalnym pociągiem. W poniedziałek wyjeżdżają oddzielnie: minister spraw wojskowych z otoczeniem, szef sztabu generalnego i zaproszeni goście zagraniczni, a wreszcie przedstawiciele prasy.

Dziś i jutro zjeżdżają zagraniczne misje wojskowe. Szef misji francuskiej gen. Gouraud złoży wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Warszawa. (AW). Minister spraw wojskowych gen. Sikorski otrzymał od marszałka Petain'a depeszę z podziękowaniem za zaproszenie na manewry i życzeniami pomyślnego ich przebiegu.

——o0o——

RIFFENI ATAKUJĄ HISZPANÓW.

Rabat. (PAT.) Rozeszła się tu pogłoska, że Riffeni silnie zaatakowali pozycje hiszpańskie na wschodzie od Mellili w odległości 40 km na południo-wschód od Aidiru.

CO MÓWI WIELKI WEZYR MAROKAŃSKI?

Paryż. (PAT). Bawiący tutaj wielki wezyr sułtana marokkańskiego Elmokri, oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal", że obecność jego we Francji wskazuje na to że rząd szeryfa ma zaufanie w wynik obecnych operacyj w Marokku. Elmokri podkreśla że dolina Ouerghi nie może stać się ofiarą wojny, ponieważ zamieszkała tam ludność jest spokojna, a pozatem Ouergha pod względem geograficznym i ekonomicznym stanowiła zawsze część linji Fezu. Jedność polityczna i ekonomiczna Marokka jest niezbędną dla zapobieżenia anarchji. Dlatego też całe Marokko żywi zaufanie do Francji, zapewniającej im porządek. Pokój nie może stać w sprzeczności z traktatami, uznającemi suwerenność sułtana i niepodzielność jego państwa.

Genewa. (PAT. Szwajc. Ag.). Komisja Iraku Ligi Narodów opublikowała dzisiaj swe sprawozdanie, proponując, ażeby spornego obszaru nie dzielić i ażeby obszar położony na południe od ustalonej traktatem brukselskim linji ustąpić Irakowi, o ile obszar sporny przez 25 lat pozostanie pod mandatem Ligi Narodów. Gdyby kontrola Ligi Narodów miała ustąpić przed tym terminem, oraz gdyby Kurdowie nie otrzymali gwarancję na odministrację lokalną, to komisja sądzi, że większość ludności przyjmie raczej suwerenność turecką, niż arabską.

Nowy Jork. (AW). Jak donoszą z Detroit, General Motor Company potwierdza pogłoski o wynalezieniu nowego motoru automobilowego, który zrewolucjonizuje dotychczasową technikę automobilową. Nowy motor pędzony będzie t. zw. syntolem, wyrabianym z nafty, węgla, alkoholu i węgla brunatnego. Nowy wynalazek sfinansuje powyżej wspomniane towarzystwo, następnie Standard Oil Compagny, rząd amerykański i szereg poważnych przedsiębiorstw, których kapitały idą w miljony dolarów.

Przegląd religijny.

(Teorja „moralności" gwałtów. — Liczba sekciarzy. — Spór o testament Tichona. — Zakaz przeciw Jezuitom w Norwegji utrzymany. — Nowe dzieła na indeksie).

W katolickiej prasie włoskiej spotyka się ciągle — jak donoszą „Nouvelles religieuses" — protesty przeciw terrorowi, który uprawiają lokalne organizacje faszystów w stosunku do katolickich organizacyj. Potępia je za każdym razem sam Mussolini! Cóż z tego, kiedy ma taki sposób przemawiania do „czarnych koszul", że gwałty są nieuniknione.

Z okazji np. zamknięcia kongresu faszystów, obok zdrowych i szlachetnych uwag, rzucił takie oto zdania: „Dla mnie gwałt jest głęboko moralnym; więcej moralnym, niż kompromis lub układ. Ale, żeby sam w sobie miał usprawiedliwienie swej wysokiej moralności, musi być kierowany przez jakąś ideę, a nigdy przez niskie wyrachowanie lub brudny interes. Trzeba unikać gwałtów na niewinnych, ignorantach i fanatykach".

Czy te oświadczenia „wodza" nie wychodzą na uznanie gwałtów faszystowskich za czyny moralne? Wprawdzie Mussolini od owych „moralnych gwałtów", kierowanych ideą, odróżnił „gwałt brutalny" z interesu, ale — zauważa „Osservatore Romano" — według tego rozróżnienia należałoby akty gwałtu, spełnione przez faszystów na katolickich organizacjach nazwać moralnemi, ponieważ stale kierowała niemi idea zwycięstwa faszyzmu.

Nawet „Corriere d'Italia", organ katolików pojednanych z faszyzmem, wyraża się ostro o tych oświadczeniach Mussoliniego. Stwierdza, że Mussolini mówił więcej, jako szef „czarnych koszul", niż szef rządu, na którym ciąży odpowiedzialność szczególna za wyrzeczone słowa. W każdym razie — pisze „Corriere" — te zdania „sławiące gwałt, jako metodę, nigdy nie będą naszą zasadą".

To wszystko oczywiście nie przyczynia się do ostatecznego zbliżenia katolicyzmu do rządu włoskiego.

*

Według źródłowego dzieła niemieckiego Dr. Karola Algermissen: „Christliche Sekten u. Kirche Christi" (Hannover, Jos. Giesel, 1925) liczba wyznawców sekt chrześcijańskich jest w naszym okresie znaczna. Jest bowiem: 25 miljonów baptystów, 32 miljony metodystów, 3/4 milj. mormonów, 3/4 milj. adwentystów, 260 tys. „katolików-apostolskich", 140 tys. kwakrów. Po doliczeniu badaczy Pisma św. i innych drobniejszych liczba sekciarzy dochodzi 60 milj.

*

W prasie rosyjskiej toczy się w tej chwili ciekawa polemika o t. zw. „testament" zmarłego patr. Tichona. Mianowicie tuż po jego śmierci urzędowy organ rządu sowieckiego, „Izwiestja", ogłosiły dokument, mający być rzekomo „ostatnią wolą" patrjarchy. W dokumencie tym znajduje się nowe stwierdzenie prawomocności rządów bolszewickich i następnie szereg poleceń wydanych wiernym i duchowieństwu. W szczególności nakazuje patrjarcha — jak najspieszniej usunąć „kontrrewolucyjnych" biskupów; odnosi się to do tego duchowieństwa, które z racji bezbożnej agitacji bolszewików, organizuje ludność do oporu władzy i do tych biskupów prawosławnych, którzy niepewni życia w kraju przebywają na emigracji. „Testament" poleca zwołać specjalny „synod", który się osądzeniem i ukaraniem tych biskupów zajmie.

Czy „testament" jest autentycznym dokumentem? — Pytanie to intryguje prawosławnych w najwyższym stopniu. Specjalna konferencja biskupów na emigracji pod przewodnictwem Jawlogija, orzekła, że testament jest falsyfikatem. To zdanie podziela wiele osób z prawosławia. Wielu jednakże sądzi przeciwnie. I tak Dr Karssawin, profesor historji kościelnej i patrystyki, uważa testament za dokument autentyczny, a jego treść za zgodną z ostatnią zmianą poglądów patrjarchy Tichona. Powołuje się Karssawin na słynne oświadczenie Tichona, na podstawie którego został on uwolniony z więzienia. Już wówczas stanął patrjarcha na stanowisku, że władza bolszewicka jest legalna i wówczas już potępił wszelką „kontrrewolucyjną" działalność duchowieństwa. Ludności prawosławnej — zdaniem Karssawina — nie pozostaje nic innego, jak wypełnić „ostatnią wolę" swojego patrjarchy.

Sprawa testamentu patrjarchy jest nową ilustracją tego chaosu, który w prawosławiu zapanował z chwilą, kiedy wypadki polityczne uwolniły cerkiew z pod supremacji caratu. Czerpiąca całą swoją siłę z poparcia tronu, popadła w rozstrój, gdy brakło tego czynnika. Ot — odstraszający przykład losów „kościoła państwowego".

*

Zakaz, na mocy którego Jezuici nie mogą w Norwegji zakładać swych domów, został odnośną uchwałą „Stortingu" utrzymany. Zgłoszony swojego czasu w parlamencie wniosek, o którym pisaliśmy w maju, upadł. Padło za nim 33 głosów, przeciw — 99. Zakaz odnosi się nie do osób (ten byłby niewykonalny) ale do domów zakonnych.

Charakterystycznem jest zachowanie się poszczególnych ośmiu klubów w parlamencie. Tylko na klubie komunistów zapadła zgodna uchwała, by solidarnie głosować za utrzymaniem zakazu. Inne kluby zostawiły członkom wolną rękę w głosowaniu. Z pośród konserwatystów wielu głosowało za zniesieniem zakazu. Tak samo część socjalistów i liberałów. Zwyciężyły jednak stare, podtrzymywane przez pastorów, uprzedzenia do Jezuitów i katolicyzmu. Przed decydującem posiedzeniem parlamentu rozrzucano po kraju, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, mnóstwo ulotek i odezw ośmieszających katolicyzm.

*

Dekretem Kongregacji Sancti Officii z 23 lipca b. r. zakazano czytania następujących 5 dzieł profesora uniwersytetu wrocławskiego, Ks. Józefa Wittiga: „Die Erlösten", „Meine Erlösten in Busse", Herrgottswissen von Wegrain u. Strasse", „Leben Jesu in Palestina, Schlesien u. anderswo", „Das allgemeine Priestertum".

Pejot.

Z dnia politycznego

„Ugoda" z żydami a „numerus clausus".

Korespondent paryski „Nowego Dziennika" rozmawiał z prof. Aulard'em, znanym w Polsce z protestu przeciw rzekomym okrucieństwom w polskich więzieniach i z gwałtownej mowy przeciw „numerus clausus", wygłoszonej w Warszawie na zebraniu Stow. Przyjaciół Ligi Narodów. Prof. Aulard jest uradowany z powodu dojścia do skutku ugody rządu polskiego z żydami. Dalej, oświadczył w sprawie „numerus clausus", że otrzymał „najuroczystsze zapewnienia i wysoce zadowalające" w Ministerstwie oświecenia i że na ich podstawie zażądał na posiedzeniu Przyjaciół Ligi Narodów, by kongres stwierdził

„że dzięki ostatniemu porozumieniu polsko-żydowskiemu, wykluczona została w Polsce wszelaka perspektywa jakiegokolwiek — prawnego czy faktycznego — zastosowania „numerus clausus", t. zn. stanu rzeczy w uczelniach wyższych, który byłby sprzeczny z zasadą pełnego równouprawnienia żydów".

Coraz więc częściej przychodzi nam stwierdzić, że ogłoszone swojego czasu punkty „ugody" odpowiadają rzeczywistości.

———o0o———

Na północnym bastjonie.

Panorama miasta. — Zachodnie piętno. — Uniwersytet i kuratorjum. — Białorusini czy Rosjanie. — Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

II. Panorama Wilna jest bez konkurencji wśród miast polskich. Czy z góry Zamkowej, czy Trzykrzyskiej, czy z Rosy, czy wreszcie z północnej góry Szyszkinej, zewsząd imponujący widok amfiteatru miasta, przechodzącego, zwłaszcza na Popowszczyźnie i Antokolu, w dworki podmiejskie, tonące w zieleni. A ponad niem smukłe i górne wieże i kopuły kościołów, zdobne w piękne, wielkie, a przejrzyste krzyże. Błyszczy gdzieś na Pohulance cerkiew Romanowych, ale marnieje szych jej kopuł. Inaczej patrzymy na tego intruza, niż na cerkiew i monaster św. Trójcy, założone przez ks. Konstantego Ostrogskiego, czy też na cerkiew św. Ducha, obie w pobliżu Ostrejbramy. To są stare pomniki tolerancji i współżycia dwóch kultur, a nie barbarzyństwa despoty. Pamiątki despotyzmu znikają zresztą szybko. Z kopuł jezuickiego kościoła św. Kazimierza wnet usunie restauracja Murawjewiowskie „cebule" i będą one imponująco świadczyły o starych architektach Zachodu, jak kopuła dominikańska, czy św. Piotra na Antokolu, czy smukłe wieże misjonarskie.

Charakter nadają Wilnu te bujne i bogate pomniki sztuki barokowej i rokowej, widoczne choćby tylko w panoramie. Bojąc się jednak zgubić w bogactwie sztuki wileńskiej, nie tykam nawet takiego cacka, jak kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu. Piękno Wilna zniewoli każdego, który je pozna, a informacje o tem trzeba zostawić przewodnikom. Teraz zajmuje nas tylko piętno zachodnie miasta.

Zachodnim umiarem i spokojem tchnie dziedziniec Skargi, czy Poczobuta, czy wreszcie sala Kolumnowa uniwersytetu. Marszałek Piłsudski miał pewnie jedną z piękniejszych chwil w życiu, gdy w sali Kolumnowej dokonywał aktu odnowienia Uniwersytetu Stefana Batorego. Poświęcał ognisko kultury zachodniej w kraju łaknącym światła wiedzy, tęsknie wyciągającym ramiona do trudu pracy umysłowej, zakazanego przez wroga. Ale tradycja, zerwana przed stu laty, wiąże się powoli.

Uniwersytet jest młody, niejednolity, podobnie jak w czasach Śniadeckiego, i przez to mniej może działać. Wybór ostatni prof. Marjana Zdziechowskiego na rektora ma symptomatyczne znaczenie. Związany z ziemią dawnej Litwy i z Wilnem odwiecznemi węzłami, mający już w swej tradycji rodzinnej troskę o szkołę i oświatę polską na kresach, jest nowy rektor równocześnie człowiekiem uczczonym o sławie europejskiej. W Krakowie za dawnych, przedwojennych lat salon pp. Zdziechowskich stał otworem dla ludzi różnych przekonań, a nawet narodowości, bo gospodarstwo umieli stworzyć atmosferę miłą i szczerą. Dziś Wilno widzi w nowym rektorze ów łącznik idealny młodego świata uczonych, którzy są już senatus, ale jeszcze nie senatores.

Na początku XIX wieku Uniwersytet wileński był właściwie też kuratorjum; spełniał nietylko funkcje najwyższej uczelni, ale także szkolnej magistratury. Dziś inny jest ustrój, lecz szczęśliwa tradycja powinna być utrzymana i wzajemny dobry stosunek obu instytucyj, a nawet żywe współdziałanie mogłoby sprawie kultury polskiej na kresach oddać nieocenione usługi. Dla Krakowianina, żyjącego w ustalonych warunkach (nawiasem dodać można że kuratorjum krakowskie ze wszystkich okręgów szkolnych jest najspokojniesze, bo niema żadnych poważnych spraw mniejszości), ten problem współpracy jest czemś naturalnem i prostem, ale właśnie Wilno organizuje się także i pod tym względem. W związku z ustąpieniem kuratora Z. Gąsiorowskiego wymieniano wśród kandydatów na następcę także p. Stanisława Kościałkowskiego, profesora historji na Uniwersytecie Stefana Batorego. Dawny dyrektor gimnazjum i kierownik szkolnictwa za czasów Litwy Środkowej, jest zbyt zamiłowany w pracy naukowej, by zgodził się na tę ofiarę. Ale tego rodzaju kombinacja wzmocniłaby związki obu ważnych intytucyj; wiadomo zresztą, że szkoły średnie pracują przeważnie dla uniwersytetu — uniwersytet w dużej mierze przygotowuje sztab nauki, a także nauczania dla szkół średnich.

Kuratorjum wileńskie nie spoczywa; bolesne wypadki w gimnazjum Lelewela zwróciły uwagę na Wilno, ale winę starano się w ciasny sposób zlokalizować. Poza wielkim przewrotem moralnym, który się dokonał w starszem społeczeństwie, wykazywanym natychmiast przez tak czuły barometr, jakim jest młodzież, współdziałał tutaj wpływ gości bolszewickich, urzędowo stwierdzony. Robota destrukcyjna, gdziekolwiekby była prowadzona, jest po myśli czerwonych despotów. Wileński okręg szkolny ma zresztą wiele kłopotów z powodu sąsiedztwa bolszewików, zwłaszcza w powiecie wilejskim. Kraków wie coś o szkolnictwie kresowem, pośrednio ponieważ jest siedzibą kursów dla nauczycieli Białorusinów. Wogóle szkoły średnie i powszechne w Wileńszczyźnie chorują na brak sił należycie kwalifikowanych. Nie można odmówić nauczycielstwu wielkiej ochoty i zapału do pracy, ale też trudno pomyśleć o jakiejś systematycznej pracy kierowniczej, gdy n. p. inspektor szkolny w Wileńszczyźnie ma przeciętnie 150 szkół w swem zawiadywaniu, a dziś zwłaszcza utrakwizacja szkół absorbuje wiele energji. Do tych okoliczności utrudniających trzeba dodać jeszcze prawdziwie kresową komunikację — zupełny brak linij kolejowych i bardzo liche drogi.

Mimo wszystko jednak, pracuje się w szkolnictwie wytrwale — zwłaszcza wydział szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich pod kierunkiem p. Tad. Turkowskiego, pracuje niestrudzenie. O szkołach zawodowych pouczają ogłoszenia kuratorjum, które dotarły do najdalszych zakątków, a informacje ich ułatwiają skierowanie młodzieży w pożądanym kierunku. Szkoły powszechne wileńskie, wizytowane i kierowane umiejętnie, podnoszą stale swój poziom; także opieka lekarska w nich zatacza coraz dalsze kręgi, co w tem mieście, pozbawionem kanalizacji, ma pierwszorzędne znaczenie.

Jak komplikują się stosunki szkolne, oświetli jeden przykład: W dawnym bazyljańskim monastyrze, gdzie jest cela Konrada, mieści się prywatne gimnazjum białoruskie. W tym samym budynku, który zresztą jest własnością rządową, jest też seminarjum duchownych prawosławnych. Z chwilą, gdy rząd dał subwencję prawosławnemu seminarjum, mającemu też klasy gimnazjalne i nauka „prawosławna", uwzględniająca więcej język polski, okazała się tańsza, opustoszały klasy narodowego białoruskiego gimnazjum, bo młodzież przeniosła się do innych sal i pod inny zarząd. Trudno więc, choćby najbezstronniejszemu Koroniarzowi osądzić, gdzie jest wnętrzna siła żywota, a gdzie zwyczajny manewr, budujący nierealne wiatraki.

Cichy dom Tow. Przyjaciół Nauk świadczy mocno o tem, gdzie był i jest rdzeń kulturalny Wilna. W ciężkich czasach, bo w roku 1907, założone Towarzystwo przetrwało wiele zmian i rośnie od wewnątrz siłą bezinteresownej pracy grona starych Wilnian. Atmosfera takich pracowni ma w sobie coś z świątyni; nie patrzy się na nie, by porównywać i sądzić, ale z czcią myśli się, ile wysiłku i ofiary kosztował każdy drobiazg. Zbiory muzealne rozmaite, szukamy jednak przedewszystkiem Mickiewiczowskich pamiątek. Te wcale ważne i ciekawe, podobnie jak pokój Orzeszkowej i kącik Syrokomli. Dwie gabloty ukrywają w sobie bolesne pamiątki z roku 1863, bolesne i drogie zwłaszcza tu, w Wilnie, gdzie szalała „Bestja" Wieszatiel. Ale herbem Wilna jest św. Krzysztof, niosący Dzieciątko z Krzyżem. Miasto przeniosło niejeden krzyż i dałby Bóg, by godłem jego mógł być ów wspaniały obraz F. Ruszczyca, witający gościa w gmachu T. P. N. Na granatowych i opalizujących falach morza widzimy sunący statek; kołysze się on, chwieje, lecz nie zanurza się w głąb (fluctuat nec mergitur). Wspaniała stolica Francji chlubi się tą dewizą; ciche, ofiarne w męczeństwie ongiś, a dziś w pracy, Wilno nie tonie, ale wznosi się, rośnie, krzepi i zmusza nawet przelotnego gościa do pokochania tych murów, ich ducha wiernego, a szczerego.

Dr F. B.

———o0o———

Powieść i nowela.

I.

K. Makuszyński. — Kaden. — Bandrowski.

Najpoczytniejszy z współczesnych belletrystów polskich — wszechwładny książe fejletonu, K. Makuszyński — należy również do najpłodniejszych pisarzy. Obok stałej współpracy w szeregu dzienników i perjodyków, zapełnianych mnóstwem nowel, humoresek, listów, recenzyj teatralnych i t. p. materjałem lżejszego „wagomiaru", raz wraz obdarza nas K. Makuszyński nowym zbiorem swych nieporównanych „rzeczy wesołych", czy innych „arabskich awantur". Najlepszą miarą popularności jego utworów jest potrzeba coraz to nowych ich wydań. Do szeregu wydanych już przedruków dodał obecnie Instytut wyd. „Bibljoteki Polskiej" dwa nowe tomy, t. j. „Romantyczne i dziwne powieści", oraz trzecią czy czwartą już z rzędu edycję najlepszej powieści Makuszyńskiego „Po mlecznej drodze" (Warszawa 1925 „Bibljoteka Polska").

„Romantyczne i dziwne powieści" w nowym swym kształcie nie są dosłownem powtórzeniem pierwodruków. — Z materjału dawniejszych dwóch, odrębnych tomów, mianowicie „Romantycznych historyj" (wyd. 1911) i „Dziwnych powieści" (1912), wybrał autor tylko rzeczy najtęższe i najciekawsze, ujmując je w jeden wspólny zbiorek.

Znajdujemy tutaj przepyszne humoreski. Jak np. opowieść o przygodach najmilszego ze złodziei, gentelmana-włamywacza, karyacha, albo wzruszającą historję o „dwóch samobójcach", oczywiście niedoszłych, mamy dalej nowele, o nastroju szarpiących nerwami grotesek Poego np. „Muzyk", „Strach oczu", „Bezczelna figura", wreszcie szereg warjacyj na temat kobiecego wiarołomstwa i męskiej dobrodusznej nieopatrzności („Przykre położenie", „Biedny człowiek", „Zawsze człowiek" i t. d.). Kobieta z swym kuszącym czarem ale i wyrafinowaną przewrotnością — jest najulubieńszym tematem K. Makuszyńskiego. Litanją samych grzechów jest jego „Żywot Pani". Ale w szablonowem ujęciu typu raczej „kobietki" nie kobiety gubi się prawda psychologiczna. Nie o tę zresztą chodzi Makuszyńskiemu.

Nie na introspekcji psychologicznej bowiem buduje swoje utwory, ale na przedstawianiu interesujących, wyszukanych sytuacyj. Stąd też komizm jego humoresek jest prawie wyłącznie komizmem sytuacyjnym, okraszonym ponadto fajerwerkami paradoksów z karkołomnych dowcipów. Zbyt częste powracanie do tych samych lub podobnych tematów musi oczywiście doprowadzić do monotonji. Taką monotonją trącą już „Piąte przez dziesiąte" (Warszawa 1924 „Bibljoteka dzieł wyborowych") powtarzane kawały na temat Zakopanego, Sopot i t. p., które w pierwotnem ujęciu w „Moich listach" budziły salwy śmiechu. Oryginalny natomiast temat i ujęcie przedmiotu przynoszą „Bezgrzeszne lata" (Warszawa 1925 „Bibljoteka Dzieł Wyborowych"), melancholja wspomnień dziecięcych owiane. Nie ma tu żółciowych, zjadliwych dowcipów, jakiemi coraz częściej począł w ostatnich czasach szafować dawny, „słońcem w herbie" pieczętujący się poeta serca. Wraca pogoda, może jesienna, niemniej rozjaśniająca spojrzenie, wraca humor prosty, szczery dickensowski, wraca uśmiech, czasem przez łzy z serca ku sercom się garnący. I oto ujmuje Makuszyński wyznanie swojej wiary pisarskiej w następujące przykazanie:

— „I choćbyś miał w duszy tysiąc zgryzot, a w sercu morze łez, znajdź jednak na jego dnie uśmiech. Położysz go na spłakanych oczach, a uśmiechną się... Położysz go na serce ziębnięte i ogrzejesz je. Pokażesz go duszy udręczonej, a ona na moment jeden zapomni o udręczeniu. Uśmiechem miłości zapełnisz noc bezsenną i pełną zgryzoty. Zetrzesz nim z warg ludzkich słowo przekleństwa. Uśmiech jest wielkiem szczęściem ludzi bardzo biednych, którzy sami już go w sobie nie znajdą. Uśmiech jest złotem dzieckiem miłości... Całem sercem, całą duszą kochaj wszystko biedne i tą miłością napełnij tak słowa swoje, aby były jak pszczoły, słodyczą obarczone". W pogoni za słońcem, któremby można szarość codziennej mordęgi ozłocić, zwraca się w świat wspomnień dziecięcych. I maluje osobliwe przygody „cielęcego żywota": kształtowanie na pochłanianej podróżniczej lekturze zabawy w Indjan, pojedynek na serca odważnego Krwawego Byka ze szlachetnym Rączym Jeleniem. Potem opowiada o sztubackich figlach, o trudnej a zbawiennej „sztuce podpowiadania" i o swoim pierwszym, studenckim wierszu. Przypomina entuzjazm młodych miłośników teatru, zapełniających szczelnie paradyz, umiłowane sztuki i uwielbianych aktorów, sposoby zdobywania miejsc „na gapę" i urządzania klaki, cały ten zaczarowany świat, fantazję młodzieńczą rozpalający. Oczywiście historja „cielęcego żywota" nie byłaby pełna, gdyby w niej brakło opowieści o „studenckiej miłości", koniecznie nieszczęśliwej, kończącej się próbą nieudałego — z zasady — samobójstwa przez zjedzenie „litra czereśni wraz z pestkami", lub tej podobnej, jeszcze straszniejszej trucizny.

Wartość całości nierówna. Najlepsze dwie pierwsze nowele („Cielęcy żywot" i „Mój pierwszy wiersz"), najbardziej bezpośrednio ujęte, prosto naiwne, przeżycia chłopięce oddające, w dalszych coraz bardziej się ta bezpośredniość zatraca, coraz mniej w nich dziecęcej naiwności i prostoty, przyczem znać również coraz większy pośpiech w robocie, chęcią jaknajszybszego dopełnienia zbioru powodowany. Mimo wszystko „Bezgrzeszne lata" wśród ostatnio wydanych, nowszych rzeczy Makuszyńskiego, zajmują poczesne miejsce, zarówno dzięki oryginalności tematu, jak i odświeżeniu nastroju.

Szczególnym zbiegiem okoliczności prawie równocześnie ukazała się książka Kadena-Bandrowskiego, również na tle wspomnień dziecięcych osnuta. Porównywać jednak „Miasto mojej matki" Kadena (Warszawa 1925, Nakład Wacława Czarskiego i Ski) z „Bezgrzesznemi latami" Makuszyńskiego, trudno. U Kadena więcej liryzmu, bezpośredniości, więcej artyzmu świadomego środków i celu. Książka bardzo piękna, a jednak — że się tak wyrażę — trudniejsza do czytania. „Miasto mojej matki" swoją głęboką poezją wzrusza, swoim artyzmem zadziwia, „Bezgrzeszne lata" natomiast bawią i zajmują.

Rajmund Bergel.

Wawel czy Wierzchosławice?

Przygotowuje się hołd polskiemu laureatowi nagrody Nobla... w Wierzchosławicach. Także na Wawelu. I tu i tam, i tam i tu... W Wierzchosławicach? Czemu nie? Jeżeli p. Reymont uważa, że jako autor „Chłopów" powinien politycznie należeć do partji chłopskiej, czemuż niema zostać piastowcem? Niechże więc będą Wierzchosławice i program jak dla pana Bojki; ale Wawel?

Zaszczyt pochodu na Kapitol, triumfu po wielkim zwycięstwie?... chyba, że nie.

Sądzę, że Magistrat Krakowski, który zawsze tak wysoko się nosi, a niedawno temu zaimponował Warszawie odmową honorów Rondla Florjańskiego dla Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, będzie umiał sprowadzić rzecz do właściwych rozmiarów. Warszawie dopieka jeszcze wspomnienie wojskowego triumfu Marszałka Piłsudskiego u św. Aleksandra, podczas Kijowskiego Odwrotu... Czemuż by Kraków miał być jej literackim „socius doloris?"

Któż z nas nie zachwycał się „Chłopami?" Jest to dzieło wysoce artystyczne, tchnące rodzimą poezją ziemi, i prawdą obserwacji. — Podziwiamy sztukę autora, ale nie wiem, czy lud polski chętnie przegląda się w tem zwierciadle i czy pragnie, by kazirodstwo, ojcobójstwo, deboszowanie młodych kleryków i cały tobół cudzołożnej brudnej bielizny Borynów mogły służyć za rysy typowej chłopskiej rodziny?...

Sądzę, że sława literacka, zyski pieniężne, nagrody, są dostateczną premją sztuki dla sztuki.

Nie każdemu danem jest powołanie na barda, lub proroka, godnego konsekracji Wodza Ducha Narodowego na Wawelu.

Mamy tak prosty a piękny probierz w polskiem wyrażeniu „zbudować", w znaczeniu tego co jest budujące, co buduje serce jednostki lub narodu — gdzie zamieszkać ma Bóg..., Ideał... Czyż jest jaka wątpliwość, gdy wspomnimy Skargę, Mickiewicza, Krasińskiego, Matejkę i Sienkiewicza?... Przecie wszyscy czujemy, o co chodzi! Baczmy więc: „ne misceantur sacra profanis". Świętości nie tykać! to boli. Decydujmy się więc na odłączenie Wawelu od Wierzchosławic.

Nie przesądzajmy przyszłości. Być może, że kiedyś chłopi odbywać będą pielgrzymki narodowe do Wierzchosławic, jak my dziś na Wawel... Zresztą, przeciwko uroczystości partyjnej — że tak powiem: familijnej, w Wierzchosławicach chyba nikt nic nie będzie miał do powiedzenia, skoro p. Reymont przyjął wdzięcznie zaproszenie.

Ale zadaleka droga stamtąd na Wawel — i za wysokie progi.

Franciszek Xsawery Pusłowski.

Prawo łaski, czy legalizowanie bezprawia.

Lwowski „Dziennik Ludowy", omawiając wykonanie wyroku na Botwinie, stawia zarzut p. Prezydentowi Rzplitej, iż ten nie wykorzystał swego prawa łaski wobec mordercy. Utrzymuje dalej, iż Botwin powinien być oddany nie sądowi doraźnemu, ale pod sąd przysięgłych, rzekomo dla „pełnego i wszechstronnego wyświetlenia sprawy".

Przeciw takiemu stawianiu kwestji należy jak najbardziej stanowczo się zastrzec. Prawo łaski Prezydenta jest zbyt wielką, zbyt szlachetną instytucją prawa, by mogło być używanem dla ochrony oczywistego bezprawia, nie może być stosowane tam, gdzie bezkarność zbrodni mogłaby zatrzeć granicę między prawem a negacją tego prawa. Ohydny czyn Bottwina wstrząsnął do głębi całem społeczeństwem. Ohyda komunistycznych występów jest tak wielka, że — jak sam „Dziennik Ludowy" stwierdza

„że nawet sowieckie „Izwiestja" uznałyby za stosowne umyć ręce od odpowiedzialności za tragiczne zajścia w Warszawie i we Lwowie. Nasi jednak komuniści najcięższe zbrodnie biorą z lekkiem sercem na swój rachunek".

Któryż prezydent Rzeczypospolitej mógłby brać na swą odpowiedzialność bezkarność czynów w takim stopniu zagrażających porządkowi prawnemu społeczeństwa?

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Polska Akademja Handlowa w Gdańsku

powstanie staraniem „Macierzy Szkolnej".

Niezwykle ruchliwa „Macierz Szkolna" przystępuje do urzeczywistnienia swojego zamiaru — utworzenia polskiej Akademji handlowej w Gdańsku. Rokowania, prowadzone przez „Macierz Szkolną" w Gdańsku z miarodajnymi czynnikami, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Jak wiadomo, Akademja handlowa otrzymała do swojego rozporządzenia piękny gmach, ofiarowany na ten cel przez przemysłowca łódzkiego, p. Hejmanna.

Stan zdrowia Żeromskiego pogorszył się.

W stanie zdrowia Stefana Żeromskiego, który przebywa w Konstancinie, zaszło ostatnio znaczne pogorszenie. Lekarze, wraz z najbliższem otoczeniem wielkiego pisarza, dokładają wszelkich starań, aby nieść ratunek i ulgę choremu.

Wampir komunizmu pracuje.

Policja polityczna aresztowała w nocy w domu ›rakarza w Królewskiej Hucie „in flagranti" 10 członków partji komunistycznej, zajętych pilnie przy maszynie drukarskiej odbijaniem ulotek rewolucyjnych i rozmaitego rodzaju bibuły komunistycznej.

W ich skład wchodzą 3 komuniści z Warszawy, między nimi jeden akademik.

W Łodzi stanęli przed sądem Fuks Icek Janas, sekr. zaw. Związku skórzanego, Pracz Józef, Grzesiak Andrzej, Jan Warszawski i Bronisława Rokoszewska, oskarżeni o wywrotową i antypaństwową działalność. Rewizja ujawniła u oskarżonych szereg kompromitujących dowodów, demaskujących ich krecią robotę na szkodę państwa. Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Janas Icek Fuks, Józef Pracz oraz Andrzej Grzesiak **zostali skazani każdy po 4 lata ciężkiego więzienia** z pozbawieniem wszelkich praw stanu, natomiast Jan Warszawski i Bronisława Rokoszewska zostali z braku konkretnych dowodów winy uniewinnieni.

Tensam sąd łódzki skazał **Leona Sakowskiego na 4 lata więzienia** za przynależność do partji komunistycznej.

Za fałszywymi paszportami do Palestyny.

Policja warszawska aresztowała w biurze emigracji palestyńskiej niejakiego Adlersteina, przybyłego z kresów, przy którym znaleziono 42 paszporty zagraniczne, sfałszowane.

Na rynku emigranckim ukazało się w ostatnich czasach wiele podrabianych paszportów zagranicznych do Palestyny. Po nitce dostano się do kłębka, t. j. do owego biura emigrantów palestyńskich. Za paszportami fabrykowanemi pokątnie wymykali się z rąk policji liczni przestępcy polityczni. Po przesłuchaniu, Adlersteina zwolniono, a paszporty zatrzymano.

—o—

POŚWIĘCENIE NOWICJATU SS. ELŻBIETANEK W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się poświęcenie nowicjatu Sióstr Elżbietanek. Uroczystego aktu dokonał ks. biskup Łukomski, przy udziale władz świeckich. Jest to pierwszy nowicjat tego Zgromadzenia w Polsce. Siostry Elżbietanki były dotychczas wysyłane na studja przeważnie do Wrocławia.

Egzekwje komunistyczne Botwina.

CZERWONA „FANA" I RÓŻE. — WYKRYCIE KOMUNISTYCZNEJ DRUKARNI.

W dniu skazania Botwina na śmierć, wczesnym rankiem zawiesili komuniści lwowscy olbrzymią czerwoną flagę na maszcie kopca Unji Lubelskiej. Flaga ta miała naszyte napisy z czarnej materji, następującej treści: **„Precz z sądem na komunistów! Niech żyje internacjonalny komunizm! Niech żyje sowiecka republika"!** Policja flagę zdjęła z masztu i czyni poszukiwania za sprawcami tej demonstracyjnej dekoracji.

Na parę minut przed rozstrzelaniem Botwina, zapukał do więziennej bramy jakiś posłaniec, który wręczył straży przy bramie **bukiet kwiatów, przeznaczony dla Botwina.** Zatrzymany przez policję, posłaniec ten zeznał, że najął go jakiś chłopiec, który poszedł z nim do kwiaciarni, kupił tam ów bukiet i polecił odnieść go do „Brygidek", celem wręczenia Botwinowi. — Za ten trud zapłacono mu 10 zł. Policja przytrzymała posłańca dla łatwiejszego odszukania anonimowego adoratora Botwina.

W tym samym dniu policja lwowska wykryła tajną drukarnię komunistyczną. Na miejscu zastano maszynę, tłoczącą **odezwy antypaństwowe**, oraz znaczną ilość druków przygotowanych do ekspedycji. Na maszynie znajdowała się właśnie odezwa, chwaląca czyn zbrodniczy Botwina i jego osobę, oraz wzywająca do przeszkodzenia w odbyciu sądu doraźnego oraz egzekucji. W drukarni zatrzymano przy [illegible]

List z Marjańskich Zdrojów.

Kto z Polaków jest w Marjenbadzie? — Dlaczego tu tyle żydów z Polski? — Do kogo należy Marienbad? — Życie w uzdrowisku.

Z Marienbadu.

A jednak to nadzwyczajna wygoda wsiąść we Lwowie do kurjera o 10 rano i na drugi dzień o 11-ej, nie opuszczając doskonałego, polskiego Pullmana, wysiąść na marjenbadzkim peronie!

Pędzi tu, na zachodni kraniec Czech, tysiące ludzi chęć zdrowia i chęć zabawy w wielkiem, europejskiej sławy zdrojowisku. Szybko bardzo po wojnie Marienbad wraca do swej dawnej świetności „Hochsainsonów". Lista kuracjuszów od maja notuje przeszło 25.000 gości. Polaków między niemi stosunkowo bardzo niewielu. I utrudnienia paszportowe i wzrost drożyzny w Czechach — i w niemałym stopniu poczucie obywatelskiej karności zatrzymały ich w kraju. Przyjechał ten, kto musiał, dla kogo kuracja tutejsza była konieczną, by mógł żyć i pracować, bo wiadomo, że źródła tutejsze przedziwne mają w sobie moce. Zauważyliśmy zatem wśród niewielu polskich nazwisk na liście przybyłych ks. arcyb. Twardowskiego ze Lwowa, ks. prał. Kłosa z Poznania, ks. Sopucha, prowincjała OO. Jezuitów z Warszawy, b. min. Michalski i kilkanaście jeszcze osób.

Dziwną więc mogłoby się wydać rzeczą, że na ulicach, deptakach, promenadach nieustannie słyszy się język polski. Ano zjechały tu setki, jeśli nie tysiące, żydów z Polski. Oni umieją dbać i o zdrowie, o huczną, beztroską zabawę. Lekarze, adwokaci, ajenci handlowi, kupcy i moc rabinów! Ku sensacji Europy zachodniej i Ameryki tu także zebranej, w długich, jedwabnych hałatach, z olbrzymiemi brodami i pejsami przechadzają się, piją wody i wiecznie radzą, szeptają, szwargocą między sobą. Odbijają od nich goście z inteligencji żydowskiej, mówiący najczystszą polszczyzną. Sądzę, że w tem afiszowaniu się żydów z językiem naszym tkwić musi coś głębszego. Oni, którzy zawsze tak świetnie wiedzą, „skąd wiatr wieje", oni, którzy tak lubowali się w języku niemieckim, jeżeli tu, w niemieckiem Marienbadzie, mówią wprost prowokacyjnie po polsku, świadczy, że są głęboko przekonani o mocy Polski, jako państwa i uważają, że przynależnością obywatelską do Rzeczypospolitej można się nawet pochwalić. Mała to rekompensata dla Polski za te dziesiątki czy setki tysięcy złotych, które wywieźli z niej i któremi tu rzucają hojnie bez rachuby. Czyżby oni nie mieli żadnych trudności w uzyskaniu paszportu? A przecież pełno ich tak samo w Karlsbadzie i Francensbadzie, jak i w innych pewno zdrojowiskach zagranicznych. Więc dla kogo utrudnienia paszportowe?...

Marienbad przechodzi pod rządami czeskimi poważne przesilenie. Źródła, jak i cała niezrównanej piękności okolica, należą — jak wiadomo — do prastarego opactwa Ks. Ks. Premonstratenzów w Tepl'u. Obawa przed wywłaszczeniem drogą reformy rolnej czeskiej skłoniła ich do wydzierżawienia zakładów kąpielowych spółce, która się okazała żydowską i warunków umowy ponoś nie dopełniła, a wyrzuciła szereg zasiedziałych urzędników i zarządców, od lat wiernie służących klasztorowi. Toczy się już w tej sprawie proces, którego wyniku Marienbad i cały niemiecko-katolicki Egerland z napięciem wyczekuje.

Polacy w Marienbadzie mają dawną tradycję, która w dzisiejszych warunkach przedstawia się w niektórych swoich zabytkach nieco muzealnie. N. p. pomnik jednemu z tutejszych lekarzy-Niemców, wystawiony jako przyjacielowi polskich pacjentów przez „dankbare Polen" w parku miejskim! Gdzież te czasy dawne, dziś niemal niepojęte wobec ciągłej nienawiści wszystkiego, co niemieckie, do wszystkiego, co polskie! Są inne ślady bardzo miłe, jak ogromny i piękny obraz Matki B. Częstochowskiej w kościele parafjalnym, zawsze oświetlony ofiarnemi świecami.

Warunki życia i utrzymania, mimo pełnego sezonu, możliwe. Żyjąc skromnie, ale zupełnie wystarczająco, można mieszkać i utrzymać się za 12—15 złotych dziennie, oczywiście nie wliczając kąpieli (3—6 zł.) i lekarza i nie szukając koncertów, zabaw, cukierni. Przeciętnie kuracja zabiera jakieś 3 tygodnie, a że jest nadzwyczaj skuteczna, wydatek nagradza się sowicie.

Tem więcej, że Marienbad dba o swych gości. Miasto, parki i niezmierzonej długości spacery po lasach utrzymane wzorowo. Świetna orkiestra koncertuje przy źródłach trzy razy dziennie, kurhaus, z obfitą czytelnią, stoi do rozporządzenia. Widać tę miłą troskę, która świadczy, że na każdym gościu miastu i zakładom kąpielowym zależy. Nie zawsze, niestety, spotyka się to w kraju, choć i u nas znać postęp niezaprzeczony.

Jedno nie dopisuje — pogoda. W lipcu notowano coś 19 „Regentag'ów" — a jakże i teraz mało słońca i ciepła!

N.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Rolnicy i robotnicy z Kóz na wiecu Ch. Dem.

W dniu 2 sierpnia odbył się w Kozach, pod Białą, tłumny wiec Chrześć. Dem. pod przewodnictwem p. Dużniaka. Referat wygłosił poseł okręgu, p. K. Holeksa. P. poseł w dłuższem przemówieniu przedstawił objektywnie działalność rządu i sejmu w ostatnim czasie w sprawie zabezpieczenia zdr[illegible] i gospodarki państwa i dobrobytu jego o[illegible]watelów, podkreślając antypaństwowe stanowisko naszej radykalnej lewicy i mniejszości narodowych. Imponujący wiec ludności rolniczej i robotniczej zakończył się uchwaleniem rezolucyj, w których wyrażono votum zaufania klubowi Chrz. Dem. i pos. Holeksie; dalej: domagano się wydatnej pomocy rządu dla przemysłu bielskiego i wywarcia nacisku na przemysłowców do budowy tanich mieszkań dla robotników. Wreszcie zaprotestowano przeciw ugodzie rządu z żydami, która wychodzi na niekorzyść interesów polskiej ludności.

Na gruzach rosyjskiej bolszewji powstanie dyktatura chłopska.

Znany pisarz rosyjski Arcybaszew, który w swoim czasie ogłosił w warszawskiej „Za Swobodu" rewelacyjny artykuł o „odpowiedzialności żydów za bolszewizm", zamieścił ostatnio w „Wiener Allgemeine Zeitung" rozważania na temat przyszłości Rosji. Twierdzi on, że ostatnio wzmogły się w Rosji silnie prądy monarchistyczne.

„Ale ten monarchizm nie ma nic wspólnego z ideą monarchistyczną emigrantów rosyjskich.

Chłop rosyjski przypomina sobie, że „za caratu było mu lepiej, ale jednocześnie pamięta, że za caratu nie było jednak tak świetnie".

System dawnych rządów carskich nie odpowiada chłopu. Boi się on powrotu cara, któryby był otoczony tysiącami obszarników i nieprzeliczoną rzeszą czynowników. Odebraliby mu oni ziemię z powrotem. Dlatego chłop rosyjski pragnąc się ocalić, chcąc uciec z pod strasznych rządów bolszewickich, szuka monarchji, ale w jakiejś innej formie, jakiegoś nowego Bonapartego. Arcybaszew jest pewny, że tak właśnie będzie.

Tak samo żywiołowo zostaną obaleni bolszewicy — a w tym przyszłym przewrocie chłop rosyjski, jako jedyna w Rosji siła realna, odegra rolę decydującą.

Armja rosyjska, która w przeważającej większości składa się z chłopów, odegra w tym przewrocie decydującą rolę. Powstanie przeciwko bolszewizmowi będzie jednak, zdaniem Arcybaszewa, typowo rosyjską rewolucją bez planu i umiaru, zdolną jedynie do niszczenia.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Syn nie wdał się w ojca.

SYN BOLSZEWIKA GORKIJA WALCZY PRZECIW RIFFENOM.

„Petit Parisien" donosi, że głównodowodzący armji marokańskiej marszałek Lyautey przedstawił do odznaczenia kapitana legji cudzoziemskiej Peszkowa, który podczas działań wojennych przeciw Riffenom odznaczył się męstwem i został ciężko raniony. Kap. Peszkow jest emigrantem rosyjskim i zaciągnął się do służby w legji cudzoziemskiej. Nieby nic w tem dziwnego, gdyby nie fakt, że kapitan Peszkow jest synem Maksyma Gorkiego. Najwidoczniej syn jest wyznawcą innych przekonań, niż ojciec.

W Atenach będą walczyć byki

Z TORREADORAMI — ALE PO GRECKU.

Rząd grecki zezwolił na urządzenie w Atenach wielkiej areny, na której odbywać się będą walki byków. Podobno pragnie rząd w ten sposób odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw politycznych.

Grupa ateńskich bankierów podjęła się urządzania tych igrzysk, które będą wprawdzie wzorowane na walkach byków w Hiszpanji, ale doznają małej modyfikacji. Mianowicie rogi byków będą osłonięte gumowymi kapturkami, aby uniknąć przelewu krwi i niebezpieczeństwa życia walczących torreadorów.

Chłopiec przebija wzrokiem mury.

Podczas uderzenia piorunu w Madrycie znajdujący się podówczas w tym domu ojciec został zabity a synek na czas pewien utracił wzrok. Chłopiec przewieziony został do szpitala, gdzie wkrótce odzyskał wzrok, ale równocześnie posiadł możność widzenia poprzez mur. Uczeni i lekarze madryccy poddali chłopca szczegółowym badaniom i w istocie stwierdzono, że chłopak, zamknięty w jednym pokoju, widzi doskonale wszystko, co się znajduje i dzieje w pokoju sąsiednim.

Dotychczas nie zdołano jeszcze stwierdzić, na czem polega ta cudowna i niedyskretna właściwość wzroku dziecka.

Ford podbija powietrze.

Henryk Ford który rozpoczął wytwarzanie samolotów na wielką skalę już w przeciągu jednego roku będzie posiadał swe własne linje lotnicze, gdyż z łatwością wytworzy w tym czasie 100 samolotów. W tych dniach zakupił on większą część akcyj jednej z największych firm amerykańskich budujących samoloty i dąży do zagarnięcia w swe ręce całej amerykańskiej fabryki lotniczej.

O SZALAPINIE I TEATRACH S. S. S. R.

W tych dniach wyjechał za granicę członek t. zw. „Gubrabisu" (związek pracowników sztuki) w celu prowadzenia rokowań z Szaljapinem i Smirnowym o powrót ich do Rosji na gościnne występy. Również o Szaljapina zabiegał kierownik „Akteatrów" Ekskuzowicz.

Szaljapin jednak nie bardzo się kwapi z powrotem do „matuszki" Rosji. Zresztą powodzi mu się wcale nieźle. Wróciwszy niedawno z Ameryki do rodziny swej, zamieszkałej na stałe w Paryżu, Szaljapin przywiózł ze sobą prześliczne auto, które kazał zrobić na obstalunek. Maszyna budzi podziw w Paryżu. Wyjechał [illegible] jak pałac. Ostatnio pojechał nią Szaljapin wraz z całą rodziną do Szkocji.

TERAZ ZNÓW MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PIELĘGNAREK.

Na zjeździe w Helsingforsie stowarzyszenia pielęgnarek polskich, francuskich, bułgarskich, irlandzkich i kubańskich przyjęto na członków międzynarodowego Związku pielęgnarek. Podania dziesięciu innych państw odrzucono ze względu na niezgodności statutów.

—ooo—

PODCINAŁ KRZYŻ, AŻ PADŁ ZGNIECIONY NA ŚMIERĆ. O niezwykłem zdarzeniu donoszą z Mińska: W miejscowości Biała oficer żandarmerji sowieckiej Chorwat, polecił swym żołnierzom zwalić krzyż przydrożny, gdy zaś robota szła im jakoś niesporo, sam chwycił siekierę i począł rąbać. Niebawem krzyż runął, a upadając, przygniótł swym ciężarem Chorwata, który w kilka minut życie zakończył.

OTWARCIE 21-PIĘTROWEGO DWORCA KOLEJOWEGO W CHICAGO. Z końcem ubiegłego miesiąca oddano do użytku w Chicago nowy dworzec „Union Railway-Station" którego budowę rozpoczęto w roku 1915. Koszta wynoszą okrągło 60 miljonów dolarów. Dziennie może na razie odchodzić z tego dworca 300 pociągów, a w budynku może się pomieścić 5.000 pasażerów i 400 tonn bagażu. Front dworca jest na 21 pięter wysoki. W gmachu mieszczą się biura 4 towarzystw kolejowych.

BYŁY SUŁTAN TURECKI — MORDERCĄ? Dzienniki rzymskie rozpisują się o procesie w Angorze, toczącym się przeciw przebywającemu w San Remo b. sułtanowi tureckiemu o zamordowanie przybocznego lekarza. Według aktu oskarżenia morderstwo dokonane zostało w San Remo w roku ubiegłym.

Z Zakopanego.

VIII. Wakacyjny kurs Uniwersytecki urządzony staraniem Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych.

Wakacyjny kurs Uniwersytecki w Wejherowie na Pomorzu zakończył się dnia 31 lipca 1925 roku wycieczką naukową do jezior Kaszubskich, prowadzoną przez prof. Dr. K. **Roupperta,** poczem Zarząd tych kursów pospieszył do Zakopanego, gdzie dnia 3-go sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie VIII. Wakacyjnego kursu Uniwersyteckiego. Otwarcia dokonał Dr. H. **Rowid,** kierownik W. M. Uniwersyteckich, poczem nastąpił wykład inauguracyjny prof. Uniw. Jag. Dr. M. **Siedleckiego,** na temat „Wielkie zjawiska w przyrodzie".

Program W. K. U. obejmuje 3 oddziały a) Tatrzański, na którym wykładają prof. Dr. **W. Goetel, Prof. Dr. A. Gadomski, Prof. Dr. K. Stecki i Prof. Dr. M. Siedlecki;** b) socjologiczny obejmujący wykłady: Prof. Dr. Florjana **Znanieckiego, Prof. Dr. J. St. Bystronia i Prof. Dr. J. Reissa** i wreszcie c) dział filozoficzno-pedagogiczny, na który składają się wykłady: Prof. Dr. M. **Sobeskiego, Prof. Dr. Z. Mysłakowskiego,** Prof. Dr. H. **Rowida i Dr. Gromadzkiego.** W kursie bierze udział 130 nauczycieli.

Niszczenie i odnawianie Starego Krakowa.

(Pałac Wodzickich. — Kościół OO. Pijarów. Domowe gimnazjum Nowodworskiego. — Dawna Szkoła Przemysłowa. — Dom Arcybractwa Miłosierdzia. —Dom Fritscha. — Dom Meiselsa)

Na polu konserwacji zabytków sztuki Krakowa, wypada zanotować parę słów. Pod tym względem nie jest obecnie w naszem mieście najlepiej. Można powiedzieć, że Kraków obecnie jest jakby pozbawiony opieki konserwatorskiej. Na konserwacji i poprawnem odnowieniu zabytków nikomu nie zależy. To też co chwila można zanotować jakiś fakt barbarzyństwa. Bo trudno nazwać inaczej przemalowanie parteru na inny kolor, niż reszta budynku, jednego z najładniejszych i najbardziej stylowych pałaców Starego Krakowa t. j. pałacu Wodzickich, przy ul. św. Jana Nr. 11, obecnie należącego do panów Wysockich. Pałac ten został wzniesiony przez Wodzickich w r. 1787, w panującym podówczas stylu Ludwika XVI-tego i jest jednym z najwykwitniejszych dzieł architektury tego okresu. Fasada jego dzieli się na 7 osi, zapomocą pilastrów, przyczem oprawy okien, rozety między piętrami, gzyms koronujący i wspaniała attyka są kapitalną kompozycją architektoniczną. Fasad tak jednolitych, bez żadnych późniejszych dodatków, posiada Kraków niewiele. Niestety ten przepyszny zabytek sztuki chyli się powoli w ruinę. Na bogatej attyce ustawionych jest szereg waz i w środku ogromna tarcza z herbem Wodzickich, „Leliwą", podtrzymywaną przez dwie figury po bokach. Otóż kamień tych figur coraz bardziej wietrzeje i kruszy się. Jedna z tych figur nie ma już głowy. Jakby na ironję jeszcze pomalowano cały parter pałacu innym kolorem, co fatalnie odbija od reszty fasady. Poprostu wygląd tego prześlicznego zabytku jest okropny.

W podobnym stanie, może nawet jeszcze gorszym, znajduje się fasada kościoła OO. Pijarów, zamykająca wylot ulicy św. Jana od strony plant. Ma ona przepiękną lekką kompozycję, ozdobioną dyskretnie ornamentem płaskorzeźbionym (gałązki i owoce) i dużymi wazonami na bokach fasady. Otóż dziś cały front kościoła przedstawia się jako jedna ruina. Całe płaszczyzny fasady obleciały z tynku, a wspaniałe wazony kamienne straciły już linje konturu wskutek kruszenia się kamienia. Rok temu pisałem już o ruinie fasady tego kościoła. Przez ten cały czas nic nie zrobiono dla ratowania zabytku. Na obu przytoczonych przykładach widać najlepiej, że cenne zabytki sztuki naszego miasta pozbawione zupełnie są opieki. Dlatego tembardziej należy domagać się, ażeby zarząd miasta ujął w swe ręce opiekę nad starym Krakowem. Jeżeli miasto mogło zmusić szereg właścicieli domów do odnowy fasad, to taksamo i tutaj potrafi to przeprowadzić.

Dawne **gimnazjum św. Anny,** przyłączone do bibljoteki Jagiellońskiej, budynek wystawiony z fundacji Nowodworskiego w r. 1643, poddano obecnie dość daleko idącej restauracji. Nie można powiedzieć, żeby ona była szczęśliwą. Dotychczas ukończono fasady zewnętrzne, które niestety wyglądają po tej renowacji fatalnie, gdyż były one przeważnie pozbawione tynku. I zamiast żeby odbić te nieliczne reszty starego tynku i na świeżo całą płaszczyznę otynkować, nie zadano sobie zupełnie tego trudu, tylko brakujące pola pokryto nowym tynkiem. Przytem zrobiono to niesłychanie niedbale, tak, że skutki takiej roboty widać już obecnie. Cała bowiem fasada pokryta jest plamami, jakby liszajami. I temu nie zaradzi pospieszne malowanie fasady na przystawionej drabinie, gdyż za parę dni plamy znowu powstaną. Teraz odnawia się krużgankowy dziedziniec, który przedstawiał obraz ruiny. Łuki arkad popękane, kolumny wychylone z pionu, kamienie zwietrzałe i rozsypujące się. W sprawie restauracji tego historycznego zabytku sztuki, zabrał również głos jeden z najpoważniejszych fachowców (Czas Nr. 178), bardzo krytykując niewłaściwe zupełnie metody odnowienia. „Oby tylko te metody, będące wynalazkiem budownictwa rządowego, kierującego temi robotami, nie zostały opatentowane i nie znalazły naśladownictwa. Dziwić musi, że restaurację cennego zabytku architektury prowadzi się bez nadzoru odpowiednio ukwalifikowanego architekta, jak gdyby to był pierwszy lepszy budynek użytkowy".

Zupełnie inaczej postąpiono przy odnowie budynku **dawnej Szkoły Przemysłowej,** tworzącej narożnik ulicy Gołębiej i Jagiellońskiej. Budynek ten włączony do kompletu gmachów uniwersyteckich pozostawał przez parę lat w stanie ciągłej renowacji, którą z powodu braku funduszów rządowych ustawicznie przerywano. Dopiero teraz dobiegła ona końca i z pod rusztowań odsłonił się wreszcie stylowy front tej budowli. Gruntowne odnowienie przeprowadził architekt p. Struszkiewicz, któremu trzeba przyznać duży pietyzm dla murów i zabytków Starego Krakowa. To też restauracja tego gmachu wypadła pod każdym względem doskonale i gdyby nie pewne, drobne szczegóły, możnaby ją stawiać za wzór.

Z kościołów krakowskich **zakon OO. Bernardynów** przystąpił obecnie do odnowienia swej świątyni. Wnętrze otrzyma wcale gustowną polichromję, wzorowaną na dekoracji wnętrza św. Florjana i św. Józefa. Przeor O. Pankiewicz z dużem umiłowaniem tego pięknego dzieła architektury i dużym zasobem energji, chce jaknajlepiej wywiązać się ze swego zadania. Gruntownie odnowionym będzie również wielki ołtarz, pełen doskonałych figur barokowych. Jest to jeden z najciekawszych ołtarzy barokowych w Krakowie i miejmy nadzieję, że na tej restauracji nietylko, że nie ucierpi, ale zyska bardzo, gdyż wszystkie jego zalety stylowe znowu się odsłonią. Świątynia ta ma szereg bardzo ciekawych okazów sztuki. Tu należy wymienić, trzy olbrzymie obrazy znajdujące się w głównych ołtarzach, malowane przez Lekrzyckiego, ucznia Rubensa. Dalej w jednym z bocznych ołtarzy widzimy głowę św. Jana Chrzciciela, położoną na misie. Jest to rzeźba Wita Stwosza. Wchodząc do świątyni oglądamy na pierwszym zaraz filarze ogromny obraz, przedstawiający taniec śmierci, niezmiernie ciekawy zabytek z połowy XVII wieku.

Z prywatnych domów Starego Krakowa odnawia się dom **Arcybractwa Miłosierdzia.** Jest ta stary, typowy zabytek dawnego budownictwa, z okazałym portalem z XVIII wieku. Fasada tego budynku bardzo prosta, bez żadnych upiększeń i ornamentów, przedstawia gładką powierzchnię, ujętą w pionowy podział pasów (lizen). Już obecnie widać, że odnową tego zabytku kieruje ktoś, mający duże doświadczenie na tem polu.

Przystąpiono również do odnowienia bardzo typowego **domu Fritscha na Małym Rynku.** Dom ten zbudowany w okresie XV wieku, został potem w dobie renesansu przebudowany. Z tego to czasu pochodzi główny portal kamienny i szereg innych mniejszych, dalej piękne sklepienie parteru i klatka schodowa. Fasada jest wytworem XVIII wieku. Ujęta w podział pionowych pasów, nakryta łamanym, mansardowym dachem, o wysuniętym okapie, jest bardzo charakterystyczną budowlą Małego Rynku. Miejmy nadzieję, że obecna gruntowna odnowa przywróci jej stylowy wygląd. Rozpoczęto także odnawianie jednej z najładniejszych fasad empirowych Krakowa t. j. domu przy ul. Szewskiej Nr. 9 i sąsiadującego z nią narożnika Nr. 11, własność p. Meiselsa.

Jeszcze raz należy podkreślić, że opieka konserwatorska nad Starym Krakowem jest bardzo niedostateczna i dlatego należy się domagać, ażeby zarząd miasta ujął ją we własny zarząd.

Franciszek Klein.

—oOo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jak należy patrzeć się dziś na złotego?

W związku z niejasną sytuacją na rynku dewizowym otrzymujemy następujące uwagi od jednego z wybitnych członków krakowskiej finansjery:

Przyczyny spadku złotego zostały już dokładnie wyświetlone, tak że nie ma potrzeby dłużej się niemi zajmować. Natomiast warto zastanowić się nad tem, czy trwająca zwyżka obcych walut, równoznaczna z derutą złotego, nie kryje w sobie daleko idących niebezpieczeństw dla naszej waluty.

Na podstawie dokładnej analizy obecnego położenia walutowego należy stwierdzić, że **wspomniane obniżenie się kursu może się utrzymać z pewnemi odchyleniami na dotychczasowym poziomie, aż do czasu całkiem wyraźnej poprawy naszego bilansu handlowego.** Tyczy się to przedewszystkiem zagranicy.

Trudniej natomiast ująć sytuację wewnątrz kraju. **Wszystko bowiem zależy od stanowiska Banku Polskiego.** Ostatnie jednak wiadomości wskazują na to, że rząd **zdecydował się wreszcie na interwencję na rynku pieniężnym w kraju.** Trudno wstrzymać się od krytyki, że namyślono się tak późno, przytem, o ile mi wiadomo, interwencja ta ma **nastąpić dopiero za tydzień.** Tymczasem sytuacja **nie uległa najmniejszej zmianie,** gdyż w dniu wczorajszym obracano dolarem po kursie utrzymanym, t. j. **5.90,** przy wybitnej tendencji zwyżkowej.

Przy porównywaniu kursu złotego w stosunku do dolara zagranicą a u nas uderza korzystniejszy tam kurs dla naszej waluty, aniżeli **wewnątrz kraju.** Weźmy np. taki Wiedeń. Według ostaniej relacji za dolar płacono w Wiedniu **wczoraj 5.50 zł do 5.60** (w dniu 7 b. m. 5.48), podczas gdy u nas kurs jego dochodził do 5.90, a nawet **mówiono o 6 zł.** Różnica więc bardzo znaczna. Ten korzystniejszy kurs złotego zagranicą niż w kraju, tłumaczy się **skuteczną interwencją Banku Polskiego** na tamtejszych giełdach, co przychodzi mu tem łatwiej, **że znajdujące się w obcych rękach ilości złotego są nadal minimalne.**

To też wszelki niepokój, jaki ujawnia się w dalszym ciągu z powodu trwającej zwyżki dolara jest nieuzasadniony. O deprecjacji złotego na stałe absolutnie mowy być nie może. Trzeba bowiem pamiętać, że różnica między obecnem położeniem walutowem a za czasów marki **jest wprost diametralna.** Nieodzownym korelatywem dewaluacji jest daleko posunięta inflacja; **a dziś nie tylko, że nam to nie grozi, ale nawet nie mamy dostatecznych ilości środków pieniężnych.** Przytem polityka Banku Polskiego idzie w kierunku utrzymania wysokiego procentu pokrycia złotych znajdujących się w obiegu.

Oczywiście, że obecny stan na rynku krajowym **utrzyma się jeszcze przez jakiś czas i złoty będzie ulegał dalszym wahaniom,** gdyż trudno zaprzeczać faktom, należy to jednak uważać za objaw całkiem przejściowy, rozmiary zaś tych wahań **będą zależne w zupełności od nastrojów w kraju.** Od tego więc, czy szersza publiczność, straciwszy zaufanie do własnego pieniądza rzuci się do tezauryzowania walut, — co na dłuższą metę musi przynieść stratę, — czy też zapotrzebowanie walut ograniczy się do istotnie ich potrzebujących na uregulowanie płatności zagranicznych, zależą dalsze losy złotego

M. M.

—o—

Trudności eksportowe polskiego żyta.

Światowy rynek zbożowy kształtuje się obecnie jak następuje:

Urodzaj pszenicy w roku 1925-tym w krajach europejskich, pszenicę importujących, obliczono na 24,423.000 tonn, w krajach europejskich eksportujących na 18,942.000 tonn, zaś w krajach pozaeuropejskich, eksportujących na 37,611.000 tonn. Razem tedy zbiór tegoroczny obliczony jest na 80,976.000 tonn wobec 77,355.000 tonn w roku 1924, a 86,248.000 tonn w roku 1923.

Jak z powyższych cyfr wynika, rok bieżący **zapowiada plon pszenicy o 4.5% większy, niż w roku 1924,** lecz jeszcze o 9% niższy, niż w roku 1923, skąd wnioskowaćby można, że **ceny pszenicy utrzymaćby się powinny na poziomie przeciętnym,** t. j. 6.50 dolara za 100 kg.

Powyższe dane dotyczą wyłącznie pszenicy, **żyto bowiem w ogólnym obrocie rynkowym stanowi zaledwie 8.5%.** Dla Polski zaś najważniejszem zbożem eksportowem jest żyto. Polska bowiem **produkuje żyta czterykroć więcej niż pszenicy,** która jej na razie **nie wystarcza.** Należałoby tu za wzorem Francji wprowadzić obowiązek mieszania mąki pszennej conajmniej z 20% żytniej, w ten bowiem sposób możnaby zaoszczędzić na przywozie mąki amerykańskiej conajmniej 15 miljonów złotych rocznie.

Żyto, znajduje wśród krajów importujących zbyt ograniczony do Finlandji, Norwegji Austrji, Czech, Niemiec, Danji i Francji. Kraje importujące wielkie ilości pszenicy, jak Anglja, Włochy, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Hiszpanja, żyta nie kupują prawie wcale. Anglja np. wydatkuje na zamorską pszenicę L. 70.000.000 rocznie, a zaledwie kilka tysięcy funtów szterlingów na żyto, dla kilku gorzelni produkujących whisky.

Obecnie, gdy jesteśmy po zakończonym sprzęcie żyta, mamy go w podaży za wiele; młyny nasze oddają pierwszeństwo nie produkcji własnej mąki, lecz handlowi mąką amerykańską, bo przecież i kredyt jest i Bank Polski dostarczał w bród dolarów. Kraje importujące żyto, mają go na własne potrzeby dosyć, przynajmniej na kilka miesięcy, z Niemcami wojna celna uniemożliwia bezpośrednie stosunki, są to wszystko czynniki, utrudniające wywóz żyta, zwłaszcza w porze bezpośredniej pożniwnej.

Mimo tych trudności, polskie żyto odeszło już w znacznej ilości wagonów do Gdańska, by tam konkurować z kanadyjskiem i rosyjskiem. **Konkurencja ta będzie trudna, rosyjski bowiem eksport jest zcentralizowany w rękach** rządu dysponującego wielkiemi elewatorami i magazynami, podobnie jak i kanadyjski, **który** posiada do dyspozycji najlepsze w tym kierunku urządzenia techniczne.

Polskiemu eksportowi daleko do takich ulepszeń. Gdańsk nie ma ani jednego elewatora, oddanego na bezpośrednie usługi rolnictwa, są tylko drobne składy o maksymalnej pojemności kilkunastu tysięcy tonn, wydzierżawione za drogie pieniądze organizacjom eksportującym. Ponadto znamiennem jest, że eksporterzy z Polski zajadle konkurują ze sobą na rynkach zagranicznych, oczywiście — in minus. Dlatego koniecznem jest zorganizowanie eksportu i umiejętna taktyka na rynku międzynarodowym.

—o—

Przewozy kolejowe w czerwcu.

Znacznie silniejsze, niż w roku ub.

Ruch przewozowy na kolejach w czerwcu b. r. był w porównaniu z ruchem w tymsamym miesiącu ub. roku znacznie silniejszy. Ogółem przewieziono średnio dziennie 12.268 wagonów 15-tonnowych (w roku 1924 — 11.634). W tej liczbie było naładunku na własnych stacjach 10.469, a w r. ub. 10 442; przyjęto z zagranicy dla Polski 1.162, zaś w r. ub. 728; tranzytem przewieziono przez Polskę 637, a w r. 1924 — 464.

—o—

Handel polsko-gdański.

Obroty handlowe między Państwem Polskim a Gdańskiem wolną strefą portu w ciągu roku 1924 odbywały się pod znakiem dominującej przewagi polskiego eksportu. W ciągu okresu sprawozdawczego przywieziono z Gdańska do Polski zaledwie 3.208 tonn towaru, pochodzenia przeważnie nie-gdańskiego, wartości 2.231 tys. zł., co stanowi 0.2% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski na obszar Wolnego Miasta Gdańska 19.129 tonn towaru wartości 7.176 tys. zł, t. j. 0.6% ogólnego wywozu z Polski. Cyfry te wymownie świadczą o zależności gospodarczej Gdańska od obszaru gospodarczego Rzeczypospolitej. Bilans handlu polsko-gdańskiego zamyka się nadwyżką 4.945 tys. zł.

—o—

KTO PODBIJA KURS DOLARA POZA GIEŁDĄ?

W chwili obecnej, gdy wszystkie wysiłki rządu skierowane są do wzmożenia naszego eksportu i ograniczenia importu tylko do artykułów pierwszej potrzeby niewytwarzanych w kraju — do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wpłynęło podanie jednego z warszawskich hurtowników owoców o zezwolenie sprowadzenia do Polski oraz **udzielenie odpowiednich kredytów importowych na wielką partję winogron, wartości koło 150.000 dolarów.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu podanie to odrzuciło. Importerzy winogron, którzy zarabiają na swych dostawach około 100 procent, nie liczą się oczywiście ani z interesem państwa, ani z różnicą kursu dolara na giełdzie urzędowej a w obrotach prywatnych i wywiozą z kraju wielką sumę dolarów skupionych poza giełdą.

—o—

Kronika ekonomiczna.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA Z KRAJAMI ZACHODNIEJ EUROPY. Z dniem 1 sierpnia b. r. została wprowadzona bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Polską a Belgją, Francją, Luksemburgiem i kolejami Saary przez Francję. Komunikacja ta opiera się na zasadach specjalnej taryfy, opracowanej przez Ministerstwo kolei.

POLSCY KUPCY W BRAZYLJI. Dwaj kupcy polscy, p. Cieński i p. Z. Bojarski wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylji, celem nawiązania kontaktu między polskim przemysłem i handlem, a rynkiem brazylijskim. Polska może wywozić do Brazylji cement, wyroby emaljowane, żelazne, narzędzia rolnicze, artykuły chemiczne, książki polskie i t. d.

W początkach lipca b. r. przybyły do Kurytyby w Brazylji pierwsze transporty lokomobil z fabryki Gegielskiego i pługów „Unja“ w Grudziądzu. Jest to pierwszy transport wyrobów polskiego przemysłu maszynowego, znajdujący zbyt bezpośredni w Brazylji.

Ślub p. Wandy Sarnowiczówny z p. Bronisławem Łukaszewskim

odbył się dnia 3 sierpnia b. r. w Tarnowcu ad Jasło. Związek małżeński pobłogosławił miejscowy probosz ks. Jan Warzecha. 1237

Życie sportowe.

—ooo—

PIŁKA NOŻNA:

HAKOAH (Graz) — CRACOVIA. Dzisiaj w niedzielę o godzinie 5 popołudniu rozegra Cracovia zawody z doskonałą austrjacką drużyną piłkarską „Hakoah“ (Graz). Po pełnem sukcesów tournee po Polsce, z którego przytoczymy tylko wyniki: Hakoah-Hasmonea (Lwów) 4:2, Hakoah-Reprezentacja Lwowa 0:1 (z karnego) i Hakoah-Polonia (Przemyśl) 3:1, można się spodziewać emocjonującej gry na dzisiejszym meczu. Znajdująca się obecnie w doskonałej formie drużyna Cracovii nie ugnie się zapewnie przed Hakoahem, pomimo, że drużyna ta nie ustępuje w niczem pierwszoklasowym zespołom wiedeńskim, a w szeregach jej widzimy słynnych graczy austrjackich.

URUGWAJ POZOSTAJE W EUROPIE.

Słynny zespół urugwajski Nacional z Montevideo pozostaje w Barcelonie do końca sierpnia i rozegra jeszcze dwa mecze, 15 b. m. z F. C. Barcelona, zaś 23 z reprezentacją Katalonji.

LEKKA ATLETYKA.

TRÓJMECZ LEKKO ATLETYCZNY PAŃ W LONDYNIE. W Londynie rozegrano trójmecz lekkoatletyczny pań, międzypaństwowych drużyn kobiecych Anglji, Kanady i Czechosłowacji.

Z najlepszych wyników należy wyróżnić: Skok w zwyż: Green (Anglja) 147.2 cm. — Bieg 250 m.: Palmer (Anglja) nowy rekord światowy 33.8 sek. — Rzut kulą (oburącz): Weston (Anglja) 18.382 mtr. — Rzut oszczepem (oburącz): Janderowa (Czechy) 48.346 mtr.

W klasyfikacji ogólnej zwycięża Anglja, dzięki 56 punktom, jakie jej drużyna zdołała osiągnąć.

Zawody lekkoatletyczne w Glassgowie. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich dały szereg dobrych wyników: 120 y z płotkami — Riley (USA) 15.6 sek., 1000 y 914 mtr. (Dodge (USA) 2:13.6; 100 y — Kobb (Szkocja) 10 sek.; skok w wyż — Osborne (USA) 199.4 cm.

Boks w Ameryce. Słynny argentyński bokser „byk pampasów“ Louis Firpo walczyć ma w najbliższym czasie z Billem Tate, który kilka lat temu dał nierozgrane spotkanie z Harry Wills'em.

PŁYWACTWO:

Mistrzostwo Polski w pływaniu. W dniu 22, 23 i 24 sierpnia w Warszawie (w porcie na Pradze) odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Spodziewanem jest pobicie rekordów polskich we wszystkich prawie konkurencjach. Generalne próby przed tymi zawodami **będą naznaczone na 8 i 9** b. m. mistrzostwa **okręgu warszawskiego.**

Światowy rekord pływacki. Znany amerykański pływak Wyatt pobił światowy rekord pływacki na 200 m. na wznak, osiągając czas 2:50. Jest to wynik o 2.4 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

TENNIS.

Dubieńska bije Rychterównę w meczu tennisowym. Na zakończenie ostatniego turnieju tennisowego A. Z. S-u krakowskiego, rozegrano finał gry pojedyńczej pań. Mecz ten zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Dubieńskiej (Kraków) nad mistrzynią Polski, Wierą Rychterówną 6:2, 6:2.

Sport tennisowy zagranicą. W turnieju tennisowym o mistrzostwo New Jorku mistrz olimpijski Vincent Richards pobił mistrza Australji Andersona w stosunku 6:1, 4:6, 6:0. Finał gry podwójnej wygrała para Johnston. Griffin, bijąc braci Kinsey 8:6, 7:5, 6:1. W grze podwójnej pań para Ryan, Goss zwyciężyła parę Wills Browne 11:9, 6:1.

KOLARSTWO:

Mistrzostwo Niemiec w kolarstwie. Bieg 100 klm. o mistrzostwo Niemiec przyniósł niespodziewanie zwycięstwo Saidowa nad Wittig'iem. Czas zwycięzcy 1:33:45. Mistrzostwo szybkości wygrał Gottfried (200 m.) 12.4 (przed Lorentzem).

RÓŻNE

BEJBL I BURES dwaj gracze Vrsovic, reprezentanci Pragi na zawodach z Krakowem, zostali „zakupieni“ przez jeden z wiedeńskich klubów.

Wybory do Rady pow. Kasy Chorych w Chrzanowie.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Chrzanowie rozpisał wybory do Rady Kasy na dzień 13-go października b. r. Listy wyborców wyłożone są do przeglądu od 4—13 sierpnia br., a to zarówno dla wyborców-pracobiorców jak i dla pracodawców:

1) w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie; 2) w biurze Filji Pow. Kasy Chorych w Krzeszowicach; 3) w biurze Filji Pow. Kasy Chorych w Jaworznie; 4) w biurze Filji Pow. Kasy Chorych w Sierszy; 5) w biurze Filji Pow. Kasy Chorych w Trzebini; — 6) w sali Urzędu gminnego w Szczakowej, które spisy interesowani mogą przeglądać na miejscu codziennie w godzinach od 9 rano do godz. 6 wieczór.

W ciągu tych 10 dni przysługuje prawo każdemu ubezpieczonemu, liczącemu ukończonych 20 lat życia, odnośnie do ubezpieczonych, a każdemu pracodawcy odnośnie do pracodawców, prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu siebie lub innych osób.

Telefonujący upiór.

Dzienniki madryckie rozpisują się szeroko o tajemniczem zdarzeniu, jakie miał jeden ze znanych lekarzy stolicy hiszpańskiej. Oto pewnej nocy budzi go telefon, stojący tuż przy jego łóżku. Lekarz bierze słuchawkę i słyszy głos kobiety, wzywający go do jednej z jego pacjentek, która od długiego czasu cierpiała na chorobę nerkową. Wobec chronicznego charakteru cierpienia, lekarz zdumiony był tem nocnem wezwaniem, udał się wszelako natychmiast samochodem do pacjentki.

Już widok zupełnie ciemnej willi zastanowił go, jeszcze bardziej zaś, że długo musiał dzwonić, zanim mu otworzono. Służąca też niemało była zdziwiona, zobaczywszy lekarza i oświadczyła mu, że nikt do niego nie telefonował, gdyż telefon jest w przedpokoju i ona musiałaby słyszeć, gdyby ktoś był rozmawiał. Zresztą pani domu ma się dobrze i śpi.

Skonfundowany lekarz już miał odejść, dla pewności jednak postanowił zobaczyć pacjentkę. Wraz z służącą udaje się więc do drzwi od sypialni i stuka kilkakrotnie. Nic się nie rusza. Zaniepokojony, wchodzi do sypialni i znajduje pacjentkę — nieżywą. Oglądając ją dokładnie stwierdza, iż musiała wyzionąć ducha najwyżej przed 20 minutami. Tyle właśnie czasu zaś upłynęło od chwili, gdy został w domu zbudzony przez telefon i udał się do willi pacjentki. Najciekawsze atoli, że nazajutrz w zarządzie telefonów stwierdzono niezbicie, iż ubiegłej nocy — nikt nie zażądał numeru lekarza. — Któż więc w nocy wzywał telefonicznie lekarza do umierającej?

Ruch wydawniczy.

TADEUSZ I STEFAN ZWOLIŃSCY: „Przewodnik po Zakopanem i Tatrach“, wydany nakładem księgarni L. Zwolińskiego w Zakopanem, 1925. Cena katalogowa 5 zł.

Od dawna już dawał się odczuwać brak polskiego pzewodnika po Tatrach, któryby obejmował cały ich obszar — zarówno po polskiej, jak i po czechosłowackiej stronie.

Lukę tę wypełnia wydany obecnie Przewodnik T. i S. Zwolińskich, podający w zwięzłej formie (około 300 stron druku, format kieszonkowy), całokształt wiadomości niezbędnych do zwiedzania Tatr. Przeznaczony jest on dla szerokiego ogółu polskich turystów i uwzględnia wszystkie uczęszczane drogi i przejścia turystyczne, z wyjątkiem najtrudniejszych, dostępnych jedynie dla bardzo wprawnych taterników.

Przewodnik dzieli się na dwie części: pierwsza podaje szczegółowy opis Zakopanego, jako uzdrowiska i stacji turystycznej, oraz szereg wiadomości lokalnych, przydatnych zarówno dla turystów, jak i dla letników — spisy pensjonatów, sanatorjów, lekarzy, urzędów i t. p. Część druga poświęcona jest Tatron. Podaje ona ogólny ich opis, wskazówki wycieczkowe i inne niezbędne dla turystów informacje, dalej zaś w dziale przewodnikowym szczegółowe opisy dróg turystycznych zarówno w okolicach Zakopanego, jak w Tatrach Zachodnich, Tatrach Wysokich i Bielskich, nadto opisy miejscowości klimatycznych po południowej (czechosłowackiej) stronie Tatr i wycieczki z tamtej strony.

Przewodnik zaopatrzony jest w mapkę przeglądową Tart, plan Zakopanego, oraz ilustrowany fotografjami. Okładka z ozdobną winietą zakopiańską, cena zaś (5 zł.) w stosunku do objętości niewysoka.

—oOo—

Z teorji i praktyki.

Enigmatologja.

Cóż to znów za nowa logja? pomyśli niejeden, który jeszcze nie słyszał o nowym i nader „specjalnym“ zawodzie... zagadkowców i Cross Puzzlistów, krótko powiedziawszy autorów zagadek krzyżykowych, rozpowszechnionych dziś już po całym świecie. W Ameryce (naturalnie!) istnieje imponujący związek „artystów krzyżykówek“, pomiędzy którymi znajdują się genjusze swego rodzaju. Wymyślają oni codzień to nowe „łamigłówki“, a łamią oni sobie głowę przedewszystkiem nad tem, aby z tej dawnej lekceważonej pracy „wujaszka zagadek“ stworzyć uczonego, który według wszelkich reguł sztuki „enigmatologicznie“ będzie tworzyć. Warto nadmienić, że istnieje osobny patent na wynalazek, który pozwala, w podobny sposób jak matematyczne „suwaki“ stwarzać lub rozwiązywać łamigłówki.

Poeta-prorok.

Kapłan, prorok i poeta, idąc od najdawniejszych czasów ręka w rękę, począwszy od Homera, Hezioda i Vergiljusza, z którego średniowiecze uczyniło świętego, aż do najnowszych czasów Maeterincka i Lermontowa. Zwłaszcza ten ostatni uchodzić musi za tragicznego proroka w pełnem tego słowa znaczeniu, ponieważ przepowiedział nietylko sobie samemu tragiczny koniec, ale przewidział też losy bolszewickiej Rosji niesłychanie realistycznie. Prof. Jan Kucharzewski przytacza w swej książce „Od białego do czerwonego Caratu“ następującą przepowiednię Lermontowa: „Nastąpi rok, dla Rosji czarny rok, gdy z głowy Carów stoczy się korona. Zapomni lud swą dawną ku niej miłość i rzesze krwią i mordem sycić się będą. Ani kobiet, ani dzieci niewinnych zdruzgotane nie zasłoni prawo. A zaraza od trupów cuchnących po wsiach ponurych grasować będzie i chustą z chat ofiary wywoływać...“ Mniej znanem jest jednak, jak wspomniałem, że Lermontow umarł w pojedynku w kwiecie wieku w roku 1841, a to w tych samych okolicznościach, w jakich ginie jeden z jego bohaterów. Zdaje się, że tą zdolność „wróżenia“ tylko dlatego tak często pomiędzy poetami się objawia, ponieważ poezja zdaje się należeć do tego samego koła tajemnych sił, których naukowym wyrazem jest dziś metafizyka.

Mały fejleton.

Przerost kobiet na kontynencie — 25 miljonów.

Olbrzymi przerost kobiet w stosunku do mężczyzn zaznacza się w Europie z powodu ogromnych strat podczas wojny. Podług ostatnich obliczeń przerost ten wynosi na kontynencie 25 miljonów kobiet. W Ameryce jeden z projektodawców zaproponował, aby sprowadzono z Rosji 10 miljonów kobiet „nadliczbowych“ do Ameryki, gdzie od dłuższego czasu odczuwać się daje brak sił kobiecych w gospodarstwie domowem.

We Francji statystyka notuje o 2 miljony kobiet więcej, niż mężczyzn.

Na lekcji fizyki: Profesor: Jak widzicie, moi chłopcy, teraz nic nie widzicie. Dlaczego nic nie widzicie, zaraz to zobaczycie.

HUMOR.

Wet za wet. — Więc ta panna obok gra na fortepjanie przez cały dzień? Nie może pan nic na to poradzić? — Nic. Ale za to ja kaszlę przez całą noc.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Sokoli polscy z Ameryki odjechali do Zakopanego.

Wczorajszy, t. j. trzeci dzień pobytu w Krakowie, Sokoli polscy z Ameryki poświęcili zwiedzaniu zabytków miasta. Po zebraniu się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, goście oglądnęli galerję obrazów, poczem zwiedzali partjami kościoły krakowskie, Bibljotekę Jagiellońską i t. d. O godzinie 12 w południe spożyli obiad w restauracji kolejowej, poczem wyjechali do Wieliczki, witani owacyjnie przez zarząd salinarny i tamtejszą ludność. Zwiedzanie salin przeciągnęło się do godz. 6 po poł., poczem goście wrócili do Krakowa i byli obecni na przedstawieniu „Strasznego dworu" w teatrze im. Słowackiego. Po drugim akcie udali się na raut w sali Starego Teatru, gdzie przybycia ich oczekiwali reprezentanci władz i obywatelstwa krakowskiego.

O godz. 12.25 w nocy rodacy nasi odjechali do Zakopanego, żegnani na dworcu przez komitet przyjęcia i liczną publiczność.

W piątek Sokół krakowski urządził na cześć swych Gości przyjęcie w wielkiej sali swego gmachu. Zasiadło za stołami około 700 ludzi. Prezydował w zastępstwie nieobecnego prezesa „Sokoła" p. Fr. X. Pusłowski. Obok niego zasiedli honoratiores: prezes „Sokoła" amerykańskiego Starzyński, ks. inf. Krupiński, b. min. Dudek, wiceprez. Wielgus i inni. P. Pusłowski w pięknej, szlachetnym patosem przepojonej mowie wspomniał, że Polskę i Stany Zjednoczone łączy kult dla Kościuszki, poczem ofiarował Sokolstwu polskiemu w Ameryce ziemię, zebraną na dawnem polu bitwy pod Racławicami. Witając serdecznie sokolską brać z Ameryki, podniósł p. Pusłowski, że jeśli chodzi o przywiązanie do Polski, to nie rozdziela nas żaden Atlantyk i że 400 Sokołów, którzy poznają tu na miejscu stan obecny naszego państwa, powróci do Ameryki jako 400 konsulów polskich. Będą oni bronić Polski przed złośliwą propagandą. Powiedzą Amerykanom, że Polska nie uciska żadnej religji, ale Katedra Wawelska jest organicznie zrośnięta z Zamkiem, tworząc symbol ścisłej łączności katolicyzmu i historji Polski — powiedzą, że na 200 lat przed Deklaracją amerykańską Polska stworzyła wolną Federację narodów, odpowiedzą na zarzut bolszewizmu, że u nas czasem jest gorąco, gdyż za ścianą wschodnią pali się pożar, a gdy kto nam zarzuci próżniactwo, to odpowiedzą, że widzieli uprawione już wszystkie pola, na których szalały dwie straszne wojny.

Przemawiali nadto: Dr Cyga, adwokat z Brzeska, imieniem okręgu sokolego tarnowskiego, mec. Dr Harbut z Krzeszowic (który przywiózł ziemię z pod Racławic), ks. Jarosiński, p. Górecki i wreszcie imieniem „Amerykanów" Dr Starzyński. Orkiestra grała w czasie wieczornicy cykl pieśni narodowych.

Przyjazd zagranicznych dostojników wojskowych.

KRAKÓW BĘDZIE ICH GOŚCIŁ W DNIACH 14 I 15 B. M. — PRZYJAZD ZGŁOSILI REPREZENTANCI 15 PAŃSTW.

Przedstawiciele zagranicznych armij, biorący udział w manewrach wojsk polskich pod Brodami i Toruniem, przybędą do Krakowa 14 sierpnia b. r. i zabawią tu 2 dni. Oficjalna lista dostojników wojskowych, którzy zjadą do Krakowa, przedstawia się następująco:

Gen. dyw. Gouraud gubernator Paryża, gen. Lupescu szef sztabu armji rumuńskiej, gen. Ironside Sir W. E. dowódca wyższej szkoły wojennej w Anglji, gen. Radzins naczelny wódz armji łotewskiej, gen. Barjaktorovic insp. kawalerji S. H. S., gen. Torvand szef szt. gen. armji estońskiej, gen. Holy attache wojsk. Czech, płk S. E. Mehmed Kenan Bej dowódca wyższej szkoły wojennej w Turcji, płk. de Mazzaredo Vivanzo Antonio szef szt. gen. z Hiszpanji, płk. Dumitrescu szef oddziału operac. z Rumunji, płk. S. G. Kosić szef sztabu 11 armji S. H. S., płk. Buxhoevden insp. kawalerji estońskiej, płk. Hartmann szef oddz. op. z Łotwy, płk. Ivaldi Guisseppe attache wojsk. z Włoch, pdpułk. S. G. Pareira z Portugalji, podpłk. Stojadinovic insp. kawalerii S. H. S. podpłk. Laure August Marie Emile oficer do zleceń marsz. Petain, podpłk. M. Tonnini z inspektoratu kawalerji włoskiej, podpłk. Romulus Tupa szef sztabu armji rumuńskiej, podpłk. S. G. Elais szef oddz. op. z Czech, maj. S. G. Martala Ilmar Armas z Finlandji, podpłk. Clayton angielski attache wojsk., podpłk. v. Arbin Axel attache szwedzki, podpłk. Mc. Konney Richard attache z Ameryki, podpłk. Gustaw Grinbergs attache z Łotwy, podpłk. Jacobsen z Estonji, maj. Mollin Kurt (Estonja), Andradas Semper (Hiszpanja), maj. Higuchi Kiichiro (Japonja), Aurel Nicolescu (Rumunja), rotm. Gendre, kpt. de Fleurieu (Francja), wreszcie adjutanci szefów sztabów: kpt. Trbinsky (Czechy), Cavalli Guissep (Włochy), kpt. Sebane Terez i maj. Segorturu (Hiszpanja) wreszcie por. Daru Bruno (Francja).

Budowa 10 domów mieszkalnych i 2 baraków.

ROBOTY ZOSTANĄ PODJĘTE W PRZYSZŁYM MIESIĄCU.

Jak się dowiadujemy, budownictwo miejskie ogłosi w najbliższym tygodniu konkurs na budowę domów czynszowych w Krakowie. Magistrat przystąpi we wrześniu b. r. do wzniesienia 10-ciu gmachów mieszkalnych, oraz dwóch baraków dla bezdomnych, czerpiąc kredyty z pożyczki szwajcarskiej. Ośm domów (3-piętrowych) stanie na Alei Słowackiego, a dalsze dwa w okolicy Kopca Kościuszki, przyczem kamienice na Alei Słowackiego będą obejmować większe mieszkania (2, 3 i 4-pokojowe), urządzone z komfortem, zaś domy za Salwatorem zostaną oddane do użytku mniejszych rodzin, potrzebujących tylko pokoju z kuchnią.

Baraki staną na Grzegórzkach i w Podgórzu, a każdy z nich obliczony jest na 50 rodzin. Barak na Birnbaumówce zostanie ukończony jeszcze w bieżącym roku. Budowa gmachów czynszowych i baraków zostanie podjęta równocześnie, a więc wczesną jesienią b. r. i potrwa do przyszłego roku, zależnie od tego, czy zima będzie lekka, czy ciężka.

Szajka żydowskich oszustów walutowych przed sądem.

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEJ ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH.

Kadencję sądu przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie zainauguruje sensacyjna rozprawa szajki fałszerzy, która dopuszczała się fabrykowania i podrabiania, względnie puszczania w obieg 50-złotowych banknotów polskich. Na ławie oskarżonych zasiędą: 1) Szymon Steinberg l. 29; 2) Eliasz Weiss l. 23; 3) Eisig Selinger l. 29; 4) Jakób Adler l. 32; 5) Mojżesz Weinstein l. 41; 6) Szymon Paika l. 25 i 6) Walenty Wiśniewski l. 35

Fałszerstwa, uprawiane na wielką skalę, sięgają ubiegłego roku, kiedy to władze policyjne i skarbowe wpadły na ślad falsyfikatów w Krakowie i Tarnowie. Śledztwo zdołało wówczas ustalić, że fabryczki 50-złotówek znajdowały się w obu tych miastach, że robota prowadzona była z dużą dokładnością, wielką umiejętnością sprawców do podrabiania i znaczną ostrożnością, co też trzymało długo organa policyjne na błędnej drodze. Po mozolnych dochodzeniach zdołano wreszcie odkryć centra „przemysłu", a przy pracy zastano naturalnie samych żydów, których aresztowano.

Materjał dowodowy, jaki wpadł w ręce policji, świadczył, że cała akcja była prowadzona na wielką skalę, że zorganizowano kilku „robotników fabrycznych" i sprawną służbę pejsatych łączników, którzy mieli za zadanie puszczenie w obieg i pozyskanie pośredników do przemycania falsyfikatów. Praca ich nie poszła na marne, gdyż do swych oszukańczych manipulacyj zdołali pozyskać dwóch „aryjczyków", działających głównie na terenie G. Śląska. Stwierdzono, że podrobione banknoty rozchodziły się poza Krakowem i Tarnowem także w Bochni, Brzesku i Wieliczce.

Rozprawa będzie się toczyć przez 4 dni, a to od 7—10 września b. r. włącznie.

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDOWY PROWIZORJUM MOSTOWEGO NA WIŚLE.

W piątek 7 b. m. odbyła się w magistracie konferencja w sprawie budowy prowizorycznego mostu dla komunikacji Krakowa z Podgórzem przed zbudowaniem nowego mostu na Wiśle. Komisja, udawszy się na miejsce dla zbadania sytuacji, stwierdziła między innemi, że prowizorjum mostowe drewniane wymagać będzie wykonania ramp dojazdowych. Jako miejsce najodpowiedniejsze na utrzymanie ruchu między Krakowem a Podgórzem na czas budowy nowego mostu, uznała komisja trasę zamkniętego mostu drewnianego w przedłużeniu ulicy Mostowej. Dla tem rychlejszego wykonania prowizorjum i usunięcia starej, drewnianej konstrukcji dwóch filarów w nurcie rzeki, uchwaliła komisja zwrócić się o pomoc do władz wojskowych. Nadto uznano koniecznie wykonania prowizorjum mostowego z obustronnemi chodnikami, przynajmniej na 1 metr szerokiemi i torem jezdnym na 5 m szerokości.

Kraków, 9 sierpnia.

Niedziela 9: św. Romana męcz.
Poniedziałek 10: św. Wawrzyńca męcz.
Poniedziałek 10: Wschód słońca o godz. 4.35, zachód o 19.34.

POGRZEB Ś. P. GEN. MADZIARY odbył się wczoraj popołudniu z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej. Kondukt otwierało czterech trębaczy na koniach, oraz dwa szwadrony konnicy z żółtemi proporcami, poczem postępowały oddziały szturmowe 20 pp. ze sztandarem, okrytym krepą. Za duchowieństwem wieziono na lawecie trumnę ze zwłokami. Dalej postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz tłumy publiczności. Pochód zamykał oddział piechoty. Kondukt przeszedł ulicami miasta do cmentarza rakowickiego, gdzie po oddaniu honorów wojskowych złożono zwłoki ś. p. gen. Madziary na wieczny spoczynek.

WYJAZD KOMISARZA RZĄDU DO WARSZAWY. Dzisiaj, w niedzielę, komisarz rządowy, p. Ostrowski, wyjedzie do Warszawy, aby interwenjować u władz centralnych w sprawie budowy nowego mostu, oraz w sprawie zabezpieczenia m. Krakowa przed powodzią.

WYCIECZKA FRANCUSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek przybywa do Krakowa wycieczka francuska, złożona z 10 studentów i profesorów uniwersytetu w Lille. Goście zabawią w Krakowie parę dni.

WYCIECZKA AKADEMICKA DO BUŁGARJI. Prezydjum Centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie donosi, że zapowiedziana wycieczka akademicka do Bułgarji odbędzie się w drugiej połowie sierpnia b. r. Zgłoszenia wnosić należy do Centrali A. S. S. (Jabłonowskich 12) codziennie od godz. 18—19, do dnia 12 b. m. najpóźniej wraz z odpowiednimi załącznikami do paszportu zagranicznego.

ZNIŻKA CEN BIAŁEGO PIECZYWA. Województwo ustaliło od poniedziałku 10 b. m. cenę 5 dkg. bułki gładkiej na 3 grosze, zaś 4 dkg bułki wiedeńskiej na 3 grosze. W sklepach spożywczych wolno pobierać najwyżej za 1 kg chleba o 3 grosze więcej, a na trzech bułkach pojedynczych o 1 grosz więcej.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Do policji krakowskiej doniesiono: Dnia 7 b. m. przejechało auto osobowe Nr: Kr. 5361 Franciszka Jurka lat 40 z Wiśnicza, który z powodu odniesionych ran walczy ze śmiercią. Szofer nie zatrzymując się, odjechał w kierunku Ostrowia.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIELGRZYMKA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ na uroczystość Wniebowzięcia M. B. wyruszy z kościoła św. Krzyża w Krakowie dnia 12 b. m. o godz. 7 rano, po wysłuchaniu Mszy św.

—oOo—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Pajace" — „Verbum Nobile"; wieczorem „Faust".
Poniedziałek: „Tannhäuser".
Wtorek: „Eugenjusz Onegin".

Repertuar teatru „Bagatell".

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dzień i noc"; wieczorem „1 = 0".
Poniedziałek: „Bez koszulki" (premjera).
Wtorek: „Bez koszulki".

—o—

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako fotografowie".
UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei", dramat w 8 aktach, ponadto „Ferdek i Merdek szukają blondynki", komedja w 2 aktach.
NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze".
WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa", dramat; w głównej roli Lucjano Albertini.
SZTUKA: „Dzisiejsza miłość".
REDUTA: „Dzikie serca".

—o—

„VERBUM NOBILE" I „PAJACE" — „HALKA" — „TANNHÄUSER" — „EUGENJUSZ ONEGIN". Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 3.30 po południu, po cenach zniżonych, „Verbum Nobile", oraz „Pajace" z gościnnym występem St. Gruszczyńskiego i Tadeusza Ordy, wieczorem „Halka". W poniedziałek 10 b. m. arcydzieło R. Wagnera „Tannhäuser" we wspaniałej obsadzie, z gościnnym występem Ewy Bandrowskiej, znakomitej śpiewaczki. Tannhäusera będzie śpiewał Marceli Sowilski, Elżbietę Ewa Bandrowska, Venus — Adelina Czapska, Wolframa — Palewicz-Golejewski, Hermana langrafa — Adam Mazanek. Dyrygować będzie Adam Dołżycki. We wtorek 11 b. m. opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" z gościnnym występem Niki Jakubowskiej i Zenona Dolnickiego.

„BEZ KOSZULKI" W BAGATELI". W poniedziałek 10 b. m. rozpoczyna gościnę w Bagateli zespół artystów warszawskich wesołą rewją „Bez koszulki". Rewja ta, grana dotychczas z ogromnem powodzeniem w Paryżu, zdobyła również olbrzymi sukces w Warszawie. Rewja składa się z efektownych scen horeograficznych, tryskających humorem sketchów i najmodniejszych paryskich piosenek. W wykonaniu biorą udział pp.: Ordonówna, Macharski, Jaroszi, Cybulski, Lawiński, Jastrzębiec.

MUZYKA KOŚCIELNA.

ŚPIEW KOŚCIELNY. Zespół artystów Opery Warszawskiej odśpiewa pieśni religijne w kościele św. Krzyża w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 10.30 przed południem.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Jak w Reichstagu mówiono o Polsce?

„PAŃSTWO RABUNKU". — „DZWONY POZNANIA, GNIEZNA, TORUNIA I GRUDZIĄDZA DZWONIĄ PO NIEMIECKU". — „POLSKA WINNA ZNIKNĄĆ Z POWIERZCHNI ZIEMI".

Berlin. (Tel. wł.). W dalszym ciągu dyskusji w Reichstagu w sprawie optantów niemieckich, pos. Kube (wszechniemiec) oświadczył, że „Polska cała kulturę swą zawdzięcza Niemcom. Należy energicznie wziąść się do tego, aby to państwo rabunku, t. j. Polska nauczyła się manier państw, opartych na prawie. Polska była i będzie wrogiem Niemiec i powinna zniknąć z powierzchni ziemi. W imieniu centrum zabrał głos poseł Buchholl, który zaznaczył, że wojna celna winna być prowadzona w ten sposób, aby Polska przekonała się, że w większej mierze ona zależy od Niemiec, niż Niemcy od Polski. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, Mittelmann oświadczył, że najważniejszą rzeczą obecnie jest ogólne oburzenie Niemiec na krzywdę, wyrządzoną im przez Polskę. Polacy przeliczyli się w swoich rachubach. To co powiedziano o dzwonach Strassburga, że one tylko po niemiecku dzwonią, odnosi się również do Gniezna, Poznania, Torunia i Grudziądza. Poseł dr. Haas (demokrata) krytykował między innemi sposób rozmieszczenia optantów w Pile. Mowca następnie zwraca się przeciwko ostrym atakom posła Kubego i uważa za niestosowne określenie Polski jako państwa zaborczego, oraz wyraża życzenie uregulowania niemiłych stosunków między Polską a Niemcami. Poseł Bredt oświadczył, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie, znaczenie jednak dla Niemiec ma nie Polska, lecz Rosja. Z Polską musimy się liczyć przez kilka lat, zaś z Rosją przez całe wieki, dlatego też musimy prowadzić odpowiednią politykę. Francja i Polska były zawsze naszymi wrogami i nimi pozostaną.

Na tem rozprawy zakończono, poczem Reichstag uchwalił następującą rezolucję, przyjętą wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów. Reichstag protestuje przeciwko wydalaniu optantów z Polski i wyraża przekonanie, że tego rodzaju pogwałcenie nie służy pokojowi świata. Dlatego też wzywa rząd Rzeszy, aby w dalszym ciągu podjął wszystkie konieczne środki, w celu powstrzymania rządu polskiego od dalszego prowadzenia tego rodzaju polityki i wzywa rząd do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów.

Zmierzch koncernu Stinnesa.

Berlin. (AW). Akcje towarzystwa górniczego „Ribechentangesellschaft", należące do koncernu Stinnesa, zostały sprzedane za 16 milj. mk. koncernowi, w którym znaczną część udziałów posiadają badeńskie fabryki aniliny i sody.

Nowa ustawa podatkowa w Niemczech

Berlin. (AW). Parlament przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę podatkową. Przeciwko ustawie głosowali demokraci, socjaliści, Völkische i komuniści. Centrum ustąpiło ze swego pierwotnego stanwiska i zgodziło się na obniżenie podatku obrotowego z uchwalonych w drugiem czytaniu $1^1/_4$% na 1%, co obowiązywać ma od 1 października 1925 r. Z powodu głosowania doszło w łonie centrum do ostrych starć, gdyż skrzydło robotnicze nie chciało iść na ustępstwa, choćby za cenę zwolnienia od cła pewnych niezbędnych artykułów. Przed głosowaniem wynik jego był jeszcze tak niepewny, że kanclerz Luther zagroził dymisją na wypadek nieuchwalenia ustawy.

Aprobata projektów Brianda.

Waszawa. (Telef. wł.) Przed wyjazdem do Londynu, który nastąpi w poniedziałek, Briand przedłożył Radzie ministrów projekt odpowiedzi na notę niemiecką i projekt paktu bezpieczeństwa. Rada ministrów oba te projekty aprobowała, wprowadzając nieznaczne tylko zmiany.

Kongres opieki społecznej w przemyśle.

Warszawa. (PAT). W końcu czerwca b. r. w Volissingen w Holandji odbył się pierwszy międzynarodowy kongres opieki społecznej w przemyśle. W skład przedstawicieli 18 państw reprezentowanych na kongresie, wchodzili: sekretarze socjalni, opiekunki fabryczne, politycy społeczni i doradcy przemysłowi. Zasadniczym tematem obrad było połączenie kwestji poprawy stosunków robotniczych w przedsiębiorstwach z zagadnieniem powiększenia produkcji. Uczestnicy kongresu wychodzili z założenia, że bez zmiany stosunku robotnika do pracy, pracodawcy i przedsiębiorstwa nie da się nigdy powiększyć do możliwego maximum produkcji przemysłowej. Stosunek ten zaś wtedy się zmieni, gdy nauka, kierownictwo praktyczne, opieka w pracy przemysłowej i porada w wyborze zawodu będą ściśle ze sobą współpracować. Kongres postanowił utworzyć Międzynarodowe Zjednoczenie, mające na celu studjowanie i popieranie zadawalających stosunków, oraz zdrowych warunków robotniczych w przedsiębiorstwach fabrycznych.

—oOo—

ORLANDO ZRZEKŁ SIĘ MANDATU.

Rzym. (PAT). Orlando zrzekł się mandatu poselskiego w związku ze zwycięstwem listy faszystowskiej przy wyborach w Palermo.

WYKRYCIE GNIAZDA BOLSZEWICKIEGO W MEDJOLANIE.

Rzym. (PAT.). „Epoca" donosi z Medjolanu, że policja tutejsza odkryła ognisko komunistyczne w mieszkaniu b. posła socjalistycznego Ferrasiniego, który mieszkał ze swą żoną w eleganckiem mieszkaniu pod fałszywem nazwiskiem. Policja aresztowała oboje, znalazłszy w mieszkaniu wielką ilość bardzo ważnych dokumentów i tajnej korespondencji, oraz 70 lirów i 50 dolarów w gotówce. Ze skonfiskowanej korespondencji wynika, że pieniądze te, zostały wysłane przed kilku dniami z Moskwy.

—oOo—

NOWE WYROKI ŚMIERCI W SOFJI.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Wczoraj zapadł wyrok w procesie warneńskim przeciwko 119 spiskowcom. 33 oskarżonych zostało skazanych na śmierć przez powieszenie, 77 na kary więzienia, zaś 19 uwolniono.

—oOo—

Londyn. (PAT). Izba gmin przyjęła wniosek, odraczający sesje parlamentu aż do dnia 16-go listopada.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Warszawa. (AW) Dziś, w niedzielę, o godz. 11 rano nastąpi uroczyste otwarcie mostu Księcia Józefa Poniatowskiego.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi, że na kongresie związków akademickich w Niemczech zapowiedziano nieubłaganą walkę ze wszystkiem, co polskie.

Warszawa. (AW) Wczoraj około godz. 7 wieczorem podczas przeprawy Wisłą, w okolicy Spały, wywróciła się łódź, w której znajdowało się 7 osób. 5 osób zatonęło. Są to trzej bracia Domarowscy z Białegobrzegu i dwaj Wibrowscy z Miechowic.

Średni zbiór siana i potrawu zabiera z jednego hektara ziemi 109 kg. potasu (trzy razy więcej, aniżeli pszenica!) Dlatego należy jesienią odpowiednio zasilać łąki i pastwiska.

KAINITEM STEBNICKIM

najtańszym nawozem pomocniczym.

Nabywać można w Syndykatach rolniczych, Banku rolniczym, Składnicach Kółek rolniczych i wszystkich Firmach rolniczo-handlowych.

Długoterminowy tani kredyt.

Broszury o kainicie i solach potasowych i wskazówki o sposobach ich stosowania wysyła na żądanie bezpłatnie Biuro sprzedaży Tespu, Lwów, pl. Smolki 5.

1179

Ogłoszenie.

Zarząd Domu ubogich im. Helclów w Krakowie przy ul. Helclów zamierza wynająć budynki dla celów wyłącznie sklepowych przy ulicy Długiej i Kamiennej, które oferenci zobowiążą się wybudować własnym kosztem na realności Domu ubogich.

Budynki te murowane, kryte ogniotrwale, będą obejmowały ubikacje 5 m. szerokie i 6 m. głębokie, po ukończeniu staną się własnością Domu ubogich.

W myśl woli Fundatorki sklepy będą dostępne tylko dla katolików, religii rzym. katol.

Reflektanci zechcą wnieść oferty do zarządu wymienionego Domu **najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1925 r.** podając:

1) wysokość oferowanego miesięcznego czynszu najmu,

2) czas trwania najmu,

3) ilość ubikacji.

Zarząd zastrzega sobie swobodny wybór ofert. 1233

Prawda zwycięża!



Wszyscy pragną nabywać mydło Jeleń-Schicht.

Niektórzy, ulegając namowie, kupują inne środki do prania.

Większość domaga się tylko prawdziwego mydła Jeleń-Schicht.

Którzy z nich są mądrzejsi?

Ci, którzy są ostrożni!

Wiedzą oni bowiem, że jednorazowe użycie małowartościowych mydeł naraziłoby ich na większą stratę, niż mogliby zaoszczędzić na tanim mydle przez cały rok. 1188

◄ **ROK ZAŁOŻENIA 1808** ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

„**K**rawczyni" uzdolniona z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — przerabia z najstarszych kostjumów i sukien na najświeższe eleganckie fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do Administr. pod „Szyk". 1150

Ważne dla dworów!

Uprzęże fornalskie i wyjazdowe ze skóry kręconej i blankowej od Zł 120 zwyż na parę koni. Również wysyła ludzi na roboty remontowe uprzęży i kręcenia skór, Zygmunt Chorabik, Mogilany. 1239

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty
Ceny 50% niższe niż wszędzie. 251

KAPELUSZE

Mossant, Borsalino, Tress, Habig

poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

„**ESTA**" 981

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza

E. SOKALSKIEGO w Kętach.

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

DRUTY STALOWE — **DRUTY ŻELAZNE**

po wszelkich celów: ocynkowane, galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.

Druty telegraficzne i telefoniczne.

Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p. Druty kolczaste.

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU i WYROBOW ZELAZNYCH S. A.

KRAKOW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 227. — Adres telegr. „METALGOR"

Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych. 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKOW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie

Zupełnie darmo sztuczkę czeskiego płótna!

Nowocześnie urządzony i bogato zaopatrzony

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

pod firmą

THE KRISCHER MACHINE COMPAG.

Kraków, ul. Zwierzyniecka 6 (Hotel Victoria).

Z okazji otwarcia nowego lokalu, każdy, kto zakupi w czasie od 4-go do 20-go sierpnia maszynę do szycia „Singera" za gotówkę po cenie normalnej, otrzyma sztuczkę czeskiego płótna najlepszego gatunku zupełnie darmo.

Niezależnie od powyższej premji, celem umożliwienia najszerszym warstwom nabycia oryg. amerykańskich maszyn do szycia „Singera" obniżyliśmy raty na 5 zł tygodniowo lub 20 zł miesięcznie.

Wszelkie aparaty oraz kurs haftu pod kier. fachowych sił **bezpłatnie.** 1230

Specjalność: **Maszyny kuśnierskie „SUCCESS"**, patent firmy M. Rittershausen, Berlin. Gener. reprezent. na Polskę i w. m. Gdańsk.

Staraniem naszem będzie zadowolić pod każdym względem naszych P. T. Odbiorców.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedościgłonej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Dlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe. Warunki spłaty dogodne!

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11

Filja Zakopane, ul. Witkiewicza 6.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej

Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

FISHARMONJE FORTEPIANY PIANINA

najkorzystniej i na raty 1011

ZYGMUNT RABA Nast. Kraków, św. Anny 3

„**DYWAN**" **Tkalnia Dywanów i Kilimów** Spółka z o. p.

Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.

poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 1167

Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

Na raty! Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, mundury wojskowe, oraz kostjumy i płaszcze damskie, z doborowych materjałów, na zamówienia wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki 874

Antoniego Mafarza, Kraków, Grodzka 59, II. p

JEDYNE ZRODŁO NABYCIA KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Za zł. 1.20 pud. „Raco" zarobi setki.

Odnawia, oszczędza. Czyści chemicznie. Niezbędne w każdym domu. Żądajcie wszędzie. 1193

Szukam pokoju

nieurządzonego nawet bez pieca natychmiast, czynsz dowolny. „Multiplex" Kanonicza 16, parter, podwórze na lewo. 1244

Kanarki harceńskie

pierwszej klasy po 25, 30 i 35 zł, samiczki po 5 zł wyszle pocztą za pobraniem **Stanisław Gajewski Kraków, św. Gertrudy L. 10 I p. ofic.** 1221

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.

4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1088

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Papiery listowe, pocztówki artyst. **Albumy i ramki na fotografje** KSIĘGI HANDLOWE Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425

MICHAŁ SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Torebki damskie, Portfele, KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA, Lustra, kałamarze metalowe i szklan. Rączki do napełniania (wieczna pióra złota)

Swiece kościelne woskowe półwoskowe Antoni Rothe, Kraków

w najlepszym gatunku poleca fabryka świec Rok założenia 1879.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.